GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V — WARSZAWA — ŚRODA, 7 KWIETNIA 1948 R. — Nr 95 (1198)

Dziś 8 str. Cena 3 zł Wydanie F

REDAKCJA
Telefony:
Zast. Red. Nacz. 8-82-28
Sekretariat 8-66-45
Dział Miejski 8-82-27
Redakcja nocna 8-82-25
Dział listów i interwencji 8-51-04
ADMINISTRACJA
Warszawa, Smolna 13
tel. 8-29-84
Kolportaż tel. 8-71-84

SANACYJNY AMBASADOR BRONIŁ HITLERA

Churchill oświadczył, że nie jest przeciwnikiem potężnych Niemiec

Sensacyjne dokumenty niemieckie

czytaj na str. 2-ej

7.IV.1948

Tal... ropy... rodów... się w... gdzie... rialist... gdzie... rodo... łamó... w... czego. *Razem z nimi będą radzić nad usprawnieniem technicznym inżynierowie i administratorzy. Ten skład osobowy zjazdu sam przez się radykalnie odróżnia współczesny ruch racjonalizatorski od kapitalistycznej racjonalizacji pracy w okresie przedwrześniowym.*

Kaptalistyczna racjonalizacja prowadzona przez monopole imperialistyczne, miała na celu wzmożenie wyzysku klasy robotniczej i zwiększenie zysków trustów. Klasa robotnicza prowadziła wówczas zaciętą walkę przeciwko tamtej racjonalizacji, przeciwko systemowi wyciskania z robotnika ostatnich sił, systemowi, który stawiał robotników pod stałą groźbą wyrzucenia na bruk i prowadził do wzrostu bezrobocia.

Natomiast robotnicza racjonalizacja, która wyrosła z ruchu współzawodnictwa pracy, ma na celu zwiększenie dobrobytu i zarobków klasy robotniczej. Prowadzi ona do wzmożenia produkcji, przyśpiesza odbudowę kraju, podnosi wydajność pracy, pomnaża siłę i bogactwa naszego państwa ludowego. Nie mamy i nie będziemy więcej mieli bezrobocia, tego przekleństwa ustroju kapitalistycznego. Starczy nam pracy dla nie jednej setki tysięcy nowych robotników!

Nasz przemysł trzeba zmodernizować, musimy nasze stare i mocno zużyte maszyny i urządzenia techniczne zastąpić jak najszybciej nowoczesnymi i bardziej wydajnymi. Ale to wymaga kosztownych i wieloletnich inwestycji. Równocześnie jednak jest jasne, że stare maszyny i urządzenia nie są u nas należycie wykorzystywane. Możemy z nich wyciągnąć znacznie więcej korzyści. Nikt tego lepiej nie widzi, jak sami robotnicy, a zwłaszcza przodownicy pracy.

Każdy robotnik który podejmuje się obsługi większej liczby warsztatów stara się ulepszyć technologię, wprowadzić drobne udoskonalenia, usprawnić organizację pracy, przyśpieszyć wewnątrzfabryczny transport, słowem uczynić wszystko, co prowadziłoby do zwiększenia produkcji i polepszenia jej jakości, a tym samym do zwiększenia zarobków.

Na tym właśnie polega cały sens ruchu racjonalizatorów robotniczych, którzy radzić będą na zjeździe w Łodzi. Podsumują oni swe dotychczasowe wyniki i nadadzą właściwy kierunek dalszemu rozwojowi tego ruchu.

...ych dniach odbędzie się ...zi zjazd robotniczych ra...izatorów pracy w przemy...łókienniczym, pierwszy te...dzaju w Polsce Ludowej. ...zjeździe wezmą udział prze... wszystkim robotnicy i maj...owie przemysłu włókienni...

JEDNOŚĆ JEST NAJLEPSZYM ORĘŻEM WALKI

Wielkie zebranie aktywów stołecznych PPR i PPS

Aby nowa partia była godna swego narodu...

Przemówienie tow. J. Bermana

Gdyby chcieć w skrócie myślowym określić, co jest właściwie kwintesencją wypadków na arenie międzynarodowej — mówi tow. Berman — można by to określić kilku słowami: **jest to próba podjęcia przez najbardziej wsteczne, najbardziej reakcyjne żywioły imperialistyczne cofnięcia biegu historii, jest to próba przekreślena tych wszystkich krwawo wywalczonych, straszliwą ceną opłaconych zdobyczy: wolności narodów, wolności społecznej, zdobyczy społecznych klasy robotniczej — naszej klasy robotniczej i całego szeregu innych narodów europejskich.**

Przeciwko tym zamachom montuje się i umacnia coraz bardziej front antyimperialistyczny. **My jesteśmy jednym z ogniw tego potężnego frontu antyimperialistycznego i mamy wraz z wszystkimi naszymi sojusznikami poczucie naszej niezwyciężonej mocy, która odeprze i rozbije wszystkie zakusy imperialistyczne.** (Oklaski).

Mamy wszyscy — i to jest może rzecz najdroższa — poczucie głębokie, że **jest to wspólna sprawa, że budujemy wspólnie gmach jednolity, wspólny, jedną partię klasy robotniczej.** To warzysz Cyrankiewicz na ostatnim posiedzeniu powiedział:

„Jeżeli klasa robotnicza i całe społeczeństwo nabiorą przekonania, że nowa zjednoczona partia klasy robotniczej nie będzie likwidacją jednej na rzecz drugiej, lecz połączy w sobie wszystkie pozytywne, nieprzemijające wartości dorobku i PPS i PPR, wówczas zdoła ona pomyślnie spełnić swą funkcję asymilacyjną w stosunku do całej klasy robotniczej i całego społeczeństwa przy równoczesnym oczywiście wyeliminowaniu prawicy.

Tow. Wiesław na tymże posiedzeniu podkreślił z naciskiem:

„PPR nie ma zamiaru nie chce i nie może nikogo wchłaniać, nie może też nikogo przymuszać do wstępowania w jej szeregi. Zagadnienia jedności organicznej nie można postawić na płaszczyźnie wchłonięcia jednej partii przez drugą, rozwiązanie problemu jedności mieści się bowiem tylko na płaszczyźnie ideologiczno - politycznej".

Mamy więc równy start do naszej wspólnej jednej partii robotniczej (oklaski).

Mówimy często i słusznie o przekleństwie rozłamu, które zaciążyło na ruchu robotniczym u nas i w całej Europie, ale pamiętając o tym, nie mieszajmy skutków z przyczyną. Pamiętajmy, że najważniejszym źródłem rozłamu było obrona przed zwichnięciem, przed oportunistycznym, szowinistycznym wykoszlawieniem ruchu robotniczego.

Wszystko co zdrowe pójdzie ku jedności

(przemówienie tow. A. Rapackiego)

Cały walczący proletariat wypisze na transparentach 1 - majowych wspólne hasło: **Pokój i niepodległość ludów pracujących.**

Dlaczego jeszcze i dlaczego znowu w trzy lata po rozgromieniu faszyzmu hitlerowskiego tak żywe są te hasła? Jesteśmy bowiem świadkami kontrofensywy kapitalizmu. Cele tej kontrofensywy są stare i zawsze te same. Chodzi o zahamowanie i cofnięcie reform społecznych, odzyskanie utraconych kolonii w Europie, podporządkowanie znowu kapitałowi światowemu Polski, Jugosławii, Węgier, Czechosłowacji, Bułgarii i Grecji oraz umocnienie się wszędzie tam, gdzie kapitalizm panował i poczuł się po wojnie zagrożony.

Po tym wstępie minister Rapacki analizuje siły, którymi działa kontrofensywa kapitalistyczna. Siłami tymi są: dolar, pogróżka wojenna oraz rozbicie klasy robotniczej. Rozbicie to prowadzić ma do powtórzenia starej taktyki: pobić komunistów przy pomocy socjalistów, i z kolei likwidować albo upodlić socjalistów.

Mówca zatrzymuje się dłużej nad kluczową siłą światowego kapitalizmu, jaką jest „trzecia siła", która

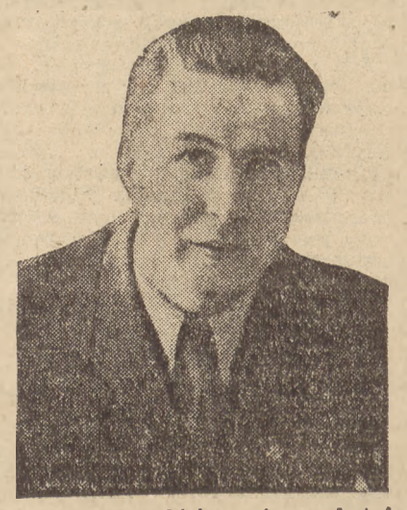

powstała z rozbicia ruchu robotniczego.

Praca prawicowych, reformistycznych kierownictw partii socjalistycznych zawsze prowadziła praktycznie do tego, aby przedłużyć życie kapitalizmowi. **Kto w tym czasie, gdy kona kapitalizm jest niezdolny do walki rewolucyjnej, ten musi się stać, czy chce, czy nie chce niewolnikiem kontrrewolucji, a potem sługą kontrrewolucji.**

Mamy tego dosyć przykładów. Po cóż przypominać Austrię i Niemcy i stosunek do Hiszpanii walczącej i Monachium. Trzeba przypominać i nasze polskie wypadki. Trzeba przypominać, jak to prawicowa część partti, prawicowe kierownictwo PPS przed wojną raz za razem prowadziło do katastrofy ruchu robotniczego właśnie z tej reformistycznej nierewolucyjnej, niezdolnej do walki rewolucyjnej podstawy wyjściowej. Jak to Moraczewski oddał trzepnąwszy na baczność kopytami władzę w ciągu pięciu minut Piłsudskiemu i Paderewskiemu, jak to Jaworowski dorzucał nowych wawrzynów do tego samego procesu politycznego, jak to w przededniu wojny, kiedy już była za 5 minut dwunasta, nie mogło jeszcze dojść do jedności ruchu robotniczego.

Dnia 6 kwietnia 1948 r. odbyło się w Warszawie wielkie zebranie aktywu PPR i PPS, na którym przemówienia wygłosili tow. J. Berman i tow. A. Rapacki.

Powyżej podajemy obszerne fragmenty przemówień, których zakończenie wraz ze sprawozdaniem z wiecu podajemy na stronie 3-ciej.

Podpisanie radziecko-fińskiego paktu

o pomocy wzajemnej

MOSKWA, 6.4. (PAP) — Agencja Tass donosi:

W ciągu ostatnich dni w Moskwie toczyły się rokowania radziecko-fińskie w sprawie zawarcia paktu przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy. Rokowania prowadzone były między wicepremierem i ministrem spraw zagranicznych ZSRR **W. M. Mołotowem**, a premierem Finlandii **M. Pekkala.**

W rokowaniach brali udział ze strony Związku Radzieckiego wiceministrowie spraw zagranicznych **Wyszyński i Zorin**, poseł ZSRR w Finlandii **Sawonienkow** i naczelnik V Wydziału Europejskiego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych ZSRR — **Abramow**, ze strony zaś Finlandii — członkowie delegacji rządowej, ministrowie spraw zagranicznych **Enkel** i **Svento**, minister spraw wewnętrznych **Leino**, wiceprzewodniczący Sejmu **Kekkonen** oraz posłowie na Sejm **Peltonen i Soedorieln.**

W wyniku rozmów, które odbywały się w przyjaznej atmosferze, podpisano dnia 6 kwietnia na Kremlu pakt przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Związkiem Radzieckim a Republiką Fińską.

Pakt podpisali: z upoważnienia Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wice premier i minister spraw zagranicznych ZSRR **Mołotow**, oraz z upoważnienia prezydenta Finlandii — **premier Pekkala.**

Podczas podpisania paktu obecny był premier ZSRR i generalissimus **Stalin.**

Ze strony Republiki Fińskiej obecni byli minister spraw zagranicznych **Enkel**, wceminister spraw zagranicznych **Svento**, minister spraw wewnętrznych **Leino**, wiceprzewodniczący Sejmu fińskiego **Kekkonen**, posłowie na Sejm **Peltonen** i **Soedorjeln**, poseł Finlandii w ZSRR **Sundstroem**, generałowie **Heyrike i Oynonen** i inni, a ze strony Związku Radzieckiego — wiceministrowie **Wyszyński i Zorin**, poseł ZSRR w Finlandii **Sawonienkow**, naczelnik V Wydziału Europejskiego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych **Abramow**, szef protokółu **Mołoczkow**, zastępca naczelnika wydziału traktatowo-prawniczego w ministerstwie spraw zagranicznych **Bujew** i inni.

Po podpisaniu paktu, wicepremier Mołotow i premier Pekkala wygłosili przemówienia.

(Treść paktu podajemy na str. 2)

Misja Taylora i Bluma

w wyborach włoskich

(Telefonem od specjalnego wysłannika »Głosu Ludu«)

Rzym, 6 kwietnia.

Ambasador USA przy Watykanie Myron Taylor przybył wczoraj z Madrytu do Rzymu i został przyjęty przez papieża na audiencji prywatnej. Myron Taylor przekazał papieżowi pismo prezydenta Trumana. Przypuszczają tu, że podczas audiencji omawiana była sytuacja polityczna we Włoszech. Wysłannik prezydenta Trumana miał przekazać papieżowi amerykański punkt widzenia w sprawie dalszego prowadzenia kampanii przedwyborczej. Prawdopodobnie Taylor nie opuści Włoch przed przeprowadzeniem wyborów.

W kołach politycznych upatrują związek między misją Taylora, a wizytą Leona Bluma, który miał przybyć do Włoch w dniu dzisiejszym. Podkreśla się tu, że zarówno Taylor, jak i Blum mają odegrać rolę doradców rządu włoskiego w ostatnim, najtrudniejszym okresie poprzedzającym wybory. Podczas, gdy Taylor ma się zająć przede wszystkim chrześcijańskimi demokratami, Blumowi przypadła rola opiekuna „trzeciej siły" we Włoszech — renegackiej grupy Saragata i Lombardo.

*

Dziś rano rozpoczął się w Mediolanie strajk 20.000 urzędników, zatrudnionych w administracji przemysłu. Urzędnicy żądają rewaloryzacji płac w związku ze wzrastającą nieprzerwanie drożyzną.

W Izbie Pracy odbył się wielki wiec, na którym postanowiono prowadzić akcję aż do zwycięstwa. Prefekt Mediolanu przyjął delegację urzędników i przyrzekł przekazać ich żądania Radzie Ministrów, która zbiera się w środę.

Od ustawy — do pomocy

Żmudna droga czeka jeszcze amatorów amerykańskiej „pomocy"

NOWY JORK, 6.4. (PAP). — W Kołach politycznych podkreśla się, że podpisanie planu Marshalla przez prez. Trumana nie oznacza jeszcze, że plan ten może być realizowany.

Zgodnie z treścią ustawy o planie Marshalla, — kraje objęte tym planem muszą skierować do Waszyngtonu pisma, wyrażające gotowość bezwzględnego przyjęcia wszystkich warunków, od których uzależnione będą dostawy amerykańskie. Później nastąpi podpisanie dwustronnej umowy między Stanami Zjednoczonymi a poszczególnymi krajami marshallowskimi. Teksty tych umów zostaną opracowane w Departamencie Stanu.

Następnie zostaną zbadane propozycje dotyczące dostaw amerykańskich, wysunięte przez kraje marshallowskie. Z kolei władze amerykańskie przeprowadzą kontrolę swoich zasobów towarów eksportowych. Później odbędą się rokowania finansowe, po zakończeniu których będą mogły się rozpocząć dostawy.

Rozmowy

w sprawie ruchu międzystrefowego

LONDYN, 6.4. (PAP) — Minister Bevin złożył w Izbie Gmin oświadczenie o sytuacji w Berlinie. Brytyski minister spraw zagranicznych zaznaczył, że rozpoczęły się rozmowy między władzami brytyskimi a radzieckimi w sprawie ruchu międzystrefowego. Mówca wyraził życzenie, aby rokowania te zakończyły się jak najszybciej powodzeniem.

Holenderska delegacja handlowa udała się do Moskwy

AMSTERDAM, 6.4. (PAP). — W dniu wczorajszym wyjechała do Moskwy 8-osobowa holenderska delegacja handlowa. Odbędzie ona w stolicy ZSRR rokowania w sprawie zakupu pszenicy radzieckiej w zamian za produkty holenderskie.

Na drodze ku jedności

KC PPR i CKW PPS zwołują w bieżącym tygodniu we wszystkich ośrodkach wojewódzkich szerokie zebrania aktywów wojewódzkich obu partii. Na zebrania ch tych przedstawiciele władz centralnych PPR i PPS omówią uch wały wspólnego posiedzenia KC PPR i CKW PPS z dn. 3 bm. w sprawie wspólnych obchodów pierwszomajowych i budowy gm achu zjednoczonej partii.

Data	Województwo		PPR	PPS
7.IV.	— Łódź	t. t.	Jędrychowski	Jabłoński
7.IV.	— Katowice	„	Sokorski	Ćwik
7.IV.	— Warszawa	„	Werfel	Baranowski
7.IV.	— Olsztyn	„	Kowalski	Motyka
9.IV.	— Kielce	„	Blinowski	Ćwik
10.IV.	— Kraków	„	Zambrowski	Lenge
10.IV.	— Wrocław	„	Bieńkowski	Rusinek
10.IV.	— Gdańsk	„	Szyr	Szwalbe
10.IV.	— Bydgoszcz	„	Alster	Świątkowski
10.IV.	— Poznań	„	Borejsza	Ćwik
10.IV.	— Rzeszów	„	Chełchowski	Kuryłowicz
10.IV.	— Szczecin	„	Albrecht	Reczek
11.IV.	— Lublin	„	Witaszewski	Matuszewski
11.IV.	— Białystok	„	Dworakowski	Dąb

Wzmożeniem produkcji uczczą robotnicy święto 1 Maja

W Robotniczym Domu Kultury w Grudziądzu odbyło się wspólne zebranie aktywów PPR i PPS, poświęcone Świętu 1 Maja. Referaty polityczne wygłosili tow. tow. Szulc i Lotocki.

Mówcy apelowali do zebranych o wzmożenie oszczędności i produkcji, jako daru złożonego Polsce Ludowej w dniu święta robotniczego.

Grudziądzkie zespoły fabryczne przystępują do rywalizacji o pierwszeństwo w pochodzie pierwszomajowym. Pierwszeństwo przypadnie temu zespołowi, który w największym stopniu przekroczy plan produkcyjny.

Truman mianował »administratora« dla Europy

NOWY JORK. 6.4. (PAP). — Jak donosi waszyngtoński korespondent „New York Times" prezydent Truman mianował Paula Hoffmana na stanowisko administratora współpracy gospodarczej w ramach planu Marshalla.

Hoffman jest przewodniczącym komitetu rozwoju gospodarczego oraz członkiem komitetu prezydenta do spraw pomocy dla zagranicy.

Obrady Zw. Zawodowych Jugosławii, Bułgarii i Albanii

SOFIA, 6.4. (PAP). — W Sofii rozpoczęły się obrady przedstawicieli związków zawodowych Jugosławii, Bułgarii i Albanii celem ustalenia wspólnego stanowiska na zbliżającym się zjeździe Światowej Federacji Związków Zawodowych w Rzymie.

Dalsze postępy przy opracowywaniu traktatu w Austrii

LONDYN 6.4. (PAP). — Zastępcy ministrów spraw zagranicznych omawiających sprawę traktatu pokojowego dla Austrii, opracowali we wtorek konkretny projekt w sprawie nafty austriackiej.

Inauguracyjne posiedzenie parlamentu rumuńskiego

BUKARESZT, 6.4. (PAP). — Nowybrane rumuńskie Zgromadzenie Narodowe odbyło we wtorek swe inauguracyjne posiedzenie.

Najważniejszym punktem porządku obrad obecnej sesji jest uchwalenie nowej konstytucji, która zostanie prawdopodobnie ogłoszona w dniu 1 maja br.

Lektorat CK PPR

Lektorat KC PPR zawiadamia, że kolejne zebranie kursu dla aktywu zostaje odwołane. Termin zebrania będzie podany.

W kilku wierszach

□ **WIEDEŃ. — Rząd austriacki zwrócił znanemu faszyście i byłemu przywódcy Heimswehry austriackiej księciu Starhembergowi skonfiskowane w 1945 r. majątki ziemskie. Rząd austriacki zwrócił majątki Starhemberga na podstawie ustawy o odszkodowaniach dla ofiar reżimu faszystowskiego.**

□ **LONDYN. — Korespondent „Daily Worker" donosi o fali strajków, jaka ogarnęła przemysłowe okręgi Bombaju w odpowiedzi na aresztowanie przywódców związków zawodowych i partii komunistycznej. W chwili obecnej strajk objął ponad 20 tys. robotników włókienniczych portowych i kolejowych. W całych Indiach trwają w dalszym ciągu prześladowania polityczne i areszty, wywołując protesty wśród działaczy związkowych.**

□ **BELGRAD. — W Albanii nabrały wielkiego rozmachu prace przy budowie pierwszej w tym kraju elektrowni wodnej — Selita, która będzie zaopatrywała w energię elektryczną stolicę Albanii Tiranę i trzy okoliczne powiaty. Elektrownia będzie uruchomiona jeszcze w bieżącym roku.**

□ **BERLIN. — Dowódca wojsk radzieckich w Niemczech marszałek Sokołowski, obecny był na obiedzie wydanym przez szefa sztabu imperialnego Wielkiej Brytanii — Marszałka Montgomery.**

□ **RZYM. Podczas objazdu miejscowości Sycylijskich w ramach kampanii wyborczej przywódca socjalistyczny Nenni padł ofiarą katastrofy samochodowej.**

Nenni, który odniósł lekkie obrażenia przewieziony został do najbliższego szpitala.

SANACYJNY AMBASADOR BRONIŁ HITLERA

Churchill oświadczył, że nie jest przeciwnikiem potężnych Niemiec

Sensacyjne dokumenty niemieckie ogłoszono w Moskwie

MOSKWA, 6.4. (PAP). — Jak już donosiliśmy, rząd radziecki opublikował pierwszy tom tajnych dokumentów, zdobytych w archiwach niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, na które Radzieckie Biuro Informacyjne powoływało się w swym znanym komunikacie pt. „FAŁSZERZE HISTORII". Tom pierwszy, obejmujący okres od listopada 1937 roku do grudnia 1938 r. zawiera 44 dokumenty, ułożone w porządku chronologicznym. Większość tych dokumentów opublikowana została po raz pierwszy i jest ilustrowana fotokopiami oryginałów.

Spośród dokumentów, opublikowanych po raz pierwszy szczególne zainteresowanie budzi stenogram rozmowy **Churchill**a z przywódcą hitlerowców gdańskich **Foersterem** z 14 lipca 1938 r., stenogram tajnej narady przedstawiciela brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych **Atkinsa** z przywódcą Niemców sudeckich **Henleinem**, odbytej w obecności księcia **Hohenlohe**, tajne sprawozdanie delegacji niemieckiej z przebiegu konferencji monachijskiej oraz raport służbowy ambasadora czechosłowackiego w Paryżu **Osuskiego.**

Specjalną grupę dokumentów stanowią sprawozdania sanacyjnych ambasadorów **Lipskiego** w Berlinie, **Łukasiewicza** w Paryżu i **Raczyńskiego** w Londynie, przesłane na ręce **Becka.**

Wszystkie zawarte w pierwszym tomie dokumenty stanowią wyczerpującą ilustrację polityki rządu brytyjskiego, francuskiego i dyplomacji USA, które zmierzały do osiągnięcia porozumienia z **Hitlerem** godzącego w interesy narodów słowiańskich i w interesy pokoju w Europie. Dokumenty dokładnie odtwarzają historię okresu przedmonachijskiego oraz samą konferencję monachijską.

CHURCHILL USPOKAJA FOERSTERA

W rozmowie z **Foersterem**, odbytej 14 lipca 1938 r., **Churchill** mimo że oficjalnie zajmował wówczas stanowisko antyhitlerowskie, **zapewniał przywódcę hitlerowców gdańskich, iż Anglia i Francja dołożą wszelkich starań, aby namówić rząd praski do zgody na żądania Henleina w sprawie Sudetów.**

Na uwagę **Foerstera**, iż Niemcy rzekomo zagrożone są przez Rosjan, którzy mogą skorzystać z lotnisk czechosłowackich, **Churchill** odpowiedział, że, **jego zdaniem, do umowy ogólnoeuropejskiej można by włączyć punkt, zobowiązujący Anglię i Francję do przyjścia z jak najwydatniejszą pomocą Niemcom w wypadku, gdyby Związek Radziecki zaatakował je przez Czechosłowację.**

CHURCHILL OŚWIADCZYŁ dalej, **ŻE NIE JEST PRZECIWNIKIEM POTĘŻNYCH NIEMIEC**, wręcz przeciwnie uważa, iż Niemcy winny zająć swoje miejsce w charakterze jednego z 2—3 czołowych mocarstw świata. Przyszły premier brytyjski powiedział również, iż **Anglia nie przeszkadzałaby stopniowej ekspansji gospodarczej Niemiec w basenie naddunajskim.**

Jest rzeczą charakterystyczną, że na pytanie **Foerstera** czy ustawodawstwo rasistowskie, wprowadzone w Gdańsku, nie będzie przeszkodą dla osiągnięcia porozumienia z Anglią, **Churchill** odpowiedział, że ustawodawstwo to stanowi co prawda „szkodliwe podjudzanie", lecz wobec tego, że motywy jego są zrozumiałe, nie będzie ono prawdopodobnie przeszkodą dla rzeczowego porozumienia.

ANGLIA PRZECIWNA POROZUMIENIU MOCARSTW DLA OBRONY PRZED HITLEREM

Raport ambasadora Czechosłowacji w Paryżu **Osuskiego** rzuca jaskrawe światło na nastawienie sfer kierowniczych ówczesnej Francji, a zwłaszcza ministra **Delbosa**, który panicznie bał się wszelkiej akcji w obronie Czechosłowacji.

Sprawozdanie **Osuskiego** oświetla również zdradziecką rolę **Flandina** oraz nacisk rządu brytyjskiego, który zmierzał do tego, by Francja szła po linii porozumienia z Niemcami.

Niezwykle znamienna dla ujawnienia prawdziwego oblicza polityki angielskiej w okresie przedmonachijskim jest **nota rządu brytyjskiego do rządu radzieckiego** z dnia 24 marca 1938 r. opublikowana obecnie po raz pierwszy. **W nocie tej rząd brytyjski odrzucił propozycję rządu radzieckiego zwołania konferencji wielkich mocarstw w celu przeciwstawienia się naciskowi Niemiec hitlerowskich na Czechosłowację i przygotowanej przez nie agresji.**

ŁUKASIEWICZ BRONI HITLERA

Nad wyraz symptomatyczne dla zdradzieckiej polityki, uprawianej przez **Becka** i jego klikę, jest sprawozdanie **Łukasiewicza**, ówczesnego ambasadora RP w Paryżu z dnia 27 maja 1938 r., z rozmowy przeprowadzonej z ministrem **Bonnetem.**

Bonnet zwrócił uwagę **Łukasiewicza**, że agresja hitlerowska wobec Czechosłowacji może stanowić groźbę dla bezpieczeństwa Polski. Wyraził on zdziwienie i ubolewanie z tego powodu, iż rząd polski nie chce poczynić w Berlinie demarche wobec nacisku hitlerowskiego na Czechosłowację. Napomknął również na możliwość otrzymania przez Polskę sprzętu wojennego od Związku Radzieckiego.

W odpowiedzi **ŁUKASIEWICZ USIŁOWAŁ WYBIELIĆ HITLERA**, oświadczając kategorycznie, że wyklucza możliwość zagarnięcia Czechosłowacji przez Niemcy hitlerowskie.

W sprawie stosunków polsko - radzieckich oraz ewentualnej pomocy ze strony ZSRR, **Łukasiewicz** oświadczył co następuje:

„Dla uniknięcia nieporozumień i niejasności muszę wskazać, że w czasie rozmowy z marszałkiem RYDZEM - ŚMIGŁYM generał GAMELAIN poruszył zagadnienie pomocy materialnej i surowcowej ze strony Rosji Radzieckiej dla Polski. Jednak że marszałek RYDZ - ŚMIGŁY zdecydowanie odrzucił jakiekolwiek rozmowy lub dyskusje na te tematy..."

Jednym z najciekawszych dokumentów opublikowanych w pierwszym tomie materiałów niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych jest sprawozdanie delegacji niemieckiej o przebiegu konferencji monachijskiej.

Dokument ten, noszący napis „ściśle tajne" i podpisany przez **Heinischa**, uzupełniają notatki drugiego urzędnika niemieckiego MSZ obecnego na konferencji, niejakiego **Ericha Kordta.**

Oba te dokumenty dobitnie charakteryzują zdradzieckie stanowisko zajęte przez **Chamberlaina**, a zwłaszcza przez **Daladiera** wobec Czechosłowacji oraz ich służalczość w stosunku do **Hitlera.**

Zarówno **Chamberlain** jak i **Daladier** wciąż dziękowali **Hitlerowi** za zaproszenie na konferencję monachijską. Obaj oni wyrażali się z najwyższym uznaniem o projekcie **Mussoliniego**, który torował drogę **Hitlerowi** do pochłonięcia Czechosłowacji.

CHAMBERLAIN OFIAROWUJE SWE USŁUGI

Chamberlain zgadzał się całkowicie z **Hitlerem**, że należy działać szybko i oświadczył, iż gotów jest postawić swój podpis pod odpowiednim porozumieniem i zakomunikować rządowi czeskiemu co powinien czynić.

Uważał on, że wielkie mocarstwa „winny się troszczyć o to, aby rząd czeski z szaleństwa lub uporu nie odmówił zgody na ewakuację Sudetów".

Początkowo **Chamberlain** napomykał, że należałoby właściwie na konferencję monachijską zaprosić również przedstawiciela Czechosłowacji. Wystarczał jednak lekki sprzeciw **Hitlera**, by **Chamberlain** niezwłocznie wycofał swą propozycję.

DALADIER PŁASZCZY SIĘ

Szczególnie służalcze było zachowanie **Daladiera.**

Projekt **Mussoliniego** oddania Sudetów Niemcom określił mianem dokumentu, przeniknietego duchem obiektywizmu i realizmu. Stanął na stanowisku, iż rządu czechosłowackiego nie należy w zasadzie pytać o zgodę na przekazanie Sudetów Trzeciej Rzeszy, mimo, że między Francją i Czechosłowacją istniał wówczas układ o sojuszu.

Gdy **Hitler** oświadczył, że Czesi odmawiają ewakuacji terytorium Sudetów zanim nie zbudują fortyfikacji na nowej granicy oraz zanim nie zostaną powzięte decyzje o charakterze gospodarczym, **Daladier** zakomunikował, iż rząd francuski nie ścierpi żadnej zwłoki w tej sprawie ze strony rządu czeskiego. Zdaniem **Daladiera** punkt ten należy całkowicie wyeliminować z dyskusji, albowiem rząd czeski otrzyma odpowiednie gwarancje za swe ustępstwa.

Gdy **Hitler** zgodził się na zaproponowaną przez **Daladiera** nieznaczną korekturę nowej granicy czesko - niemieckiej, **Daladier** wyraził mu wdzięczność i oświadczył „że przyjęcie tego sformułowania znacznie ułatwi mu jego pozycję we Francji". Po powrocie do Francji powie, że Fuehrer uczynił ten gest ze względu na osobisty szacunek, jaki żywi dla niego".

Jest rzeczą charakterystyczną, że tenże **Daladier** komunikując za pośrednictwem posła **Delacroix** czechosłowackiemu ministrowi spraw zagranicznych o decyzjach konferencji monachijskiej, polecił wyrazić mu z tego powodu swoje głębokie ubolewanie.

Francuski działacz ruchu oporu

stawia za przykład współpracę PPR i PPS

PARYŻ, 6.4. (PAP). — Dziennik **„Ce Soir"** opublikował wywiad z **Pierre Stibbe**, członkiem b. Zgromadzenia Doradczego (pierwszy powojenny prowizoryczny parlament francuski) i działaczem Ruchu Oporu.

Stibbe, który bawił niedawno w Polsce stawia za przykład socjalistom francuskim współpracę PPS i PPR.

„Przywiązujemy jak największe znaczenie — oświadczył Stibbe — do zmian jakie dokonują się w demokratycznych krajach Europy Środkowej i Wschodniej. W państwach tych prowadzi się politykę bloku demokratycznego, opierając się na ścisłej unii socjalistów i komunistów, co pozwoliło na przeprowadzenie reformy rolnej i nacjonalizacji przemysłu, niezbędnych do wyrwania z korzeniami faszyzmu oraz zapewnienia niezależności tych krajów wobec międzynarodowego kapitalizmu".

Następnie Stibbe potępił reakcyjne elementy francuskie za ich niechętne nastawianie do współpracy z krajami Środkowej i Wschodniej Europy. Stanowisko to sprzeczne jest z interesami Francji, gdyż gospodarka tych krajów stanowi uzupełnienie gospodarki francuskiej, a bezpieczeństwo ich opiera się na tych samych podstawach, co bezpieczeństwo Francji.

Delegacje Anglosasów i ich satelitów

sabotują uchwały zakazujące propagandy wojennej

GENEWA, 6.4. (PAP). — 6 kwietnia odbyło się posiedzenie Komitetu Ogólnego konferencji dla spraw wolności prasy i informacji. W skład tego komitetu wchodzi 12 członków, przewodniczący czterech komisji, wiceprzewodniczący oraz przewodniczący konferencji delegat Filipin — Romulo.

Posiedzenie zajmowało się sprawami racjonalnego rozdzielenia pracy między komisje, gdyż pierwsza komisja skarżyła się, że jest przeciążona pracą. Propozycje delegata radzieckiego Bogomołowa, mające na celu racjonalny podział pracy między komisje nie zostały przyjęte.

Komitet Ogólny zakończył posiedzenie nie powziąwszy żadnej decyzji i wyrażając jedynie nadzieję, że prace konferencji w sprawie wolności informacji i prasy zakończą się przed dniem 20 kwietnia.

GENEWA, 6.4 (PAP). — Pierwsza Komisja zajęła się, po uchwaleniu w dniu 5 kwietnia rezolucji amerykańskiej, projektem konwencji złożonym przez delegata Wielkiej Brytanii.

W związku z projektem konwencji, zabrał głos przewodniczący delegacji radzieckiej Bogomołow, który oświadczył, że projekt odpowiada swym charakterem raczej rezolucji a nie ściśle sformułowanej umowie międzynarodowej. Zaproponował on, by cały projekt przeredagować i poddać poszczególne punkty głosowaniu. Propozycja ta została przyjęta.

Omówiono trzy punkty art 1, do którego delegacja radziecka zgłosiła poprawkę idącą w kierunku uniemożliwienia mieszania się jednych państw do spraw wewnętrznych innych państw.

Delegat jugosłowiański wniósł poprawkę do wstępu art. 1 konwencji określającą wolność informacji i prasy dla wszystkich prócz tych, którzy szerzą propagandę faszystowską, lub wojenną oraz rozsiewają fałszywe wiadomości mogące zakłócić przyjazne stosunki między narodami.

Poprawki zostały odrzucone głosami przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i ich satelitów.

—o—

aby podobać się Stachowi. A nie wiem czy to prawda, że w przeciągu niecałej godziny można uzyskać brzoskwiniową lub alabastrową cerę, zależnie od gustu?

— Owszem tak, przy zastosowaniu szminki i kremu „Anida", ale pod jednym warunkiem: że cera nasza jest idealnie czystą, gładką i już poprzednio wypielęgnowaną matowym kremem „Anida".

W przeciwnym bowiem razie zabieg się nie uda. Trzeba więc najpierw wypielęgnować cerę matowym kremem „Anida" aby marzeniom swoim nadać realnej podstawy i uczynić się piękną nie tylko na jeden dzień — i nie na jedną godzinę.

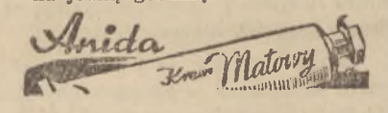

Inflacja

nadal grozi Anglii

LONDYN, 6.4. (PAP). Minister skarbu **Sir Stafford Cripps**, wygłosił w Izbie Gmin przemówienie, w którym omówił zasadnicze wytyczne nowego budżetu brytyjskiego na rok finansowy 1948—49.

Minister Cripps stwierdził, że gospodarce brytyjskiej grozi w dalszym ciągu inflacja i dlatego niektóre podatki pośrednie muszą być podwyższone. Poza tym nowy budżet przewiduje jednorazową daninę od kapitałów zainwestowanych w Anglii w wysokości 105 milionów funtów.

—o—

Konferencja

marshallowskich socjalistów

PARYŻ, 6.4. (PAP). — W dniu 24 i 25 kwietnia odbędzie się w Paryżu konferencja partii socjalistycznych 14 krajów marshallowskich.

Przed sesją Rady Naukowej dla zagadnień Ziem Odzyskanych

Szósta sesja Rady Naukowej dla zagadnień Ziem Odzyskanych została wyznaczona na dni 12 — 15 kwietnia br. Jak na poprzednich sesjach odbędą się posiedzenia plenarne Rady i posiedzenia sekcji osadnictwa rolniczego i sekcji osadnictwa nierolniczego. Na posiedzeniach plenarnych Rady, omówione będą zagadnienia ogólno-gospodarcze, demograficzne, socjologiczne i kulturalne.

Przemówienie inauguracyjne wygłosi przewodniczący Rady Naukowej wiceminister Władysław Wolski.

—o—

Układ handlowy

między Bułgarią a CSR

PRAGA, 6.4. (PAP). — W dniu dzisiejszym podpisany został układ handlowy między Czechosłowacją a Bułgarią.

—o—

Pogrzeb

Egona Erwina Kischa

PRAGA, 6.4. (PAP). — W poniedziałek odbył się pogrzeb słynnego dziennikarza i pisarza czechosłowackiego Egona Erwina Kischa. Kondukt pogrzebowy wyruszył z gmachu partii komunistycznej i odprowadzony przez dziesiątki tysięcy osób.

Nad grobem zmarłego przemawiali członkowie rządu, przedstawiciele wszystkich partii politycznych oraz związku pisarzy i dziennikarzy.

Strajk górników w USA rozszerza się

NOWY JORK 6.4. (PAP). — Górnicy amerykańscy postanowili kontynuować strajk. Związek górników okreśił decyzję sądu federalnego, nakazującego powrót do pracy, jako sprzeczną z konstytucją.

Strajk urzędników giełdy w Nowym Jarku trwa w dalszym ciągu. Przewodniczący giełdy odmówił uznania jednolitego związku zawodowego pracowników giełdy.

NOWY JORK, 6.4. (PAP). — Strajk górników amerykańskich oszerza się. Do strajkujących już 400 tysięcy górników przyłączyli się robotnicy kopalń ontracytu wschodniej Pensylwanii.

Scelba chce odroczyć wybory?

RZYM, 6.4 (PAP). — Minister spraw wewnętrznych **Scelba** oświadczył, że wybory wyznaczone na 18 kwietnia, zostaną odroczone o ile rząd nie będzie miał pewności, że „policja będzie w stanie utrzymać porządek w okresie wyborów". W kołach politycznych komentuje się powyższe oświadczenie, jako możliwość ewentualnego odroczenia terminu wyborów.

RZYM, 6.4 (PAP). Włoskie ministerstwo wojny zarządziło, aby na wszystkich statkach handlowych zainstalowano urządzenia, umożliwiające natychmiastowe założenie karabinów maszynowych. Zarządzenie to wydane zostało na podstawie faszystowskiej ustawy z roku 1936.

Robotnicy stoczni okrętowych zaprotestowali przeciwko temu zarządzeniu i odmówili wykonania go.

Wzrost bezrobocia

w Austrii

WIEDEŃ, 6.4 (PAP). Austriacki instytut dla badania gospodarki ogłosił raport, w którym stwierdza że liczba bezrobotnych w Austrii wynosi obecnie ponad 50 tysięcy osób i wzrosła od grudnia 1947 r. do 24 proc.

Koła gospodarcze uważają, że przyczyną wzrostu bezrobocia w Austrii jest plan Marshalla, na mocy którego Austria dostanie szereg fabrykatów dotychczas wyrabianych przez przemysł austriacki, który obecnie musi ograniczyć produkcję.

Wicemin. tow. Szyr o „listach żelaznych"

W związku z wprowadzeniem w życie tzw. „listów żelaznych" dla nowopowstających prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych, redaktor gospodarczy PAP uzyskał od wiceministra Przemysłu i Handlu **Eugeniusza Szyra** następujący komentarz na ten temat:

9 grudnia 1947 r. Ministerstwo Przemysłu i Handlu ogłosiło instrukcję w sprawie wydawania zaświadczeń, przewidzianych w ustawie z dnia 3 stycznia 1946 r. o zakładaniu nowych przedsiębiorstw i popieraniu inicjatywy prywatnej w przemyśle i handlu, czyli w sprawie wydawania tzw. **„listów żelaznych".**

Instrukcja określa ściśle wzory zaświadczeń, które będą wydawane wszystkim założycielom nowych przedsiębiorstw pod warunkiem dopełnienia wymogów ustawowych. W zaświadczeniu stwierdza się, **że nowo założone przedsiębiorstwo stanowi nie naruszalną własność prywatną i że właściciel ma prawo rozporządzać nim w ramach obowiązujących przepisów oraz że Państwo zapewnia właścicielowi swobodę rozwoju przedsiębiorstwa i poparcie jego działalności gospodarczej w ramach ogólno-państwowego planu gospodarczego.**

O tym, jaką wagę przywiązuje Ministerstwo Przemysłu i Handlu do wydawania „listów żelaznych", świadczy fakt, że instrukcja przewiduje, że „listy żelazne" podpisywane były biście przez ob. ob. wojewodów ob. ob. prezydentów miasta Warszawy i Łodzi, a wyjątkowo tylko przez ich zastępców.

Wszczęta przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu akcja wydawania „listów żelaznych" jest wyrazem pozytywnego stosunku Rządu do przemysłu prywatnego i przyczyni się do dalszej stabilizacji warunków isnienia i planowego rozwoju przemysłu prywatnego.

Treść paktu radziecko-fińskiego

MOSKWA, 6.4. (PAP). — Podpisany we wtorek pakt przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między ZSRR a Finlandią podkreśla na wstępie pragnienie obu krajów rozwoju wzajemnych przyjaznych stosunków, wyraża przekonanie, że zacieśnienie stosunków dobrego sąsiedztwa i współpracy między ZSRR a Finlandią odpowiada ich żywotnym interesom oraz stwierdza, że Finlandia dąży do pozostania poza obrębem rozbieżności wielkich mocarstw i że oba kraje dążą niezachwianie do współpracy w interesie utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, zgodnie z celami i zasadami ONZ. Następnie pakt zawiera poniższe postanowienia:

Art. 1 W wypadku, jeżeli Finlandia lub Związek Radziecki poprzez terytorium Finlandii stanie się objektem agresji wojennej ze strony Niemiec lub któregokolwiek sprzymierzonego z nimi państwa, Finlandia, wierna swym obowiązkom jako państwa samodzielnego, będzie walczyła dla odparcia agresji. Finlandia skieruje przy tym wszystkie będące w jej rozporządzeniu siły dla obrony nie naruszalności swego terytorium na lądzie, na morzu i w powietrzu, działając w obrębie swych granic, zgodnie ze swymi zobowiązaniami; wynikającymi z niniejszego paktu, w razie konieczności z pomocą Związku Radzieckiego lub razem z nim.

We wskazanych powyżej wypadkach Związek Radziecki przyjdzie Finlandii z pomocą, w sprawie udzielenia której obie strony porozumieją się między sobą.

Art. 2 Wysokie strony umawiające się przeprowadzą wzajemne konsultacje w wypadku stwierdzenia groźby napaści wojennej, przewidzianej w art. 1.

Art. 3 Wysokie strony umawiające się potwierdzają swój zamiar jak najszczerszego udziału we wszystkich akcjach, zmierzających do utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, zgodnie z celami i zasadami ONZ.

Art. 4 Wysokie strony umawiające się potwierdzają zobowiązanie, zawarte w art. 3 traktatu pokojowego, podpisanego w Paryżu 10 lutego 1947 roku, nie zawierania jakichkolwiek bądź sojuszów lub nie brania udziału w koalicjach, skierowanych przeciwko drugiej spośród wysokich umawiających się stron.

Art. 5 Wysokie strony umawiające się potwierdzają swe zdecydowanie działania w duchu współpracy i przyjaźni, celem dalszego rozwoju i wzmocnienia więzów darczych i kulturalnych między Związkiem Radzieckim a Finlandią.

Art. 6 Wysokie strony umawiające się zobowiązują się do przestrzegania zasad wzajemnego respektowania swej suwerenności państwowej i niepodległości, jak również nie mieszania się w sprawy wewnętrzne drugiego państwa.

Art. 7 Realizacja niniejszego paktu będzie odbywała się zgodnie z zasadami Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Art. 8 Pakt niniejszy podlega ratyfikacji i zachowa moc obowiązującą w przeciągu 10 lat od dnia wejścia w życie. Pakt wejdzie w życie od dnia wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, która nastąpi w Helsinkach w możliwie bliskim terminie.

Jeżeli jedna z wysokich stron umawiających się nie wypowie niniejszego paktu na rok z góry do chwili upływu wspomnianego okresu 10-letniego, pakt zachowa moc obowiązującą na każdych następnych lat 5, dopóki jedna z wysokich umawiających się stron nie uprzedzi na piśmie na rok z góry o chwili upływu bieżącego okresu 5-letniego o swym zamiarze wypowiedzenia paktu.

Pakt datowany jest w Moskwie 6 kwietnia 1948 roku. Został on sporządzony w dwóch oryginalnych egzemplarzach: rosyjskim i fińskim.

Zabiegi W. Brytanii

w celu uzyskania mandatu nad Libią

RZYM, 6.4. (PAP). Dziennik **„Republica"** zamieszcza wiadomość, pochodzącą z kół bliskich Foreign Office, iż min. Bevin w dniu 16 lutego poinformował Departament Stanu, że Anglia ma zamiar starać się o oddanie jej mandatu nad Libią.

Stany Zjednoczone zgodziły się poprzeć kandydaturę Wielkiej Brytanii pod warunkiem, że utrzymają nadal swoje bazy w Tripolisie i Cyrenajce.

Jednocześnie Stany Zjednoczone zwróciły Anglii uwagę, by nie wysuwała swych postulatów przed dniem 18 kwietnia, gdyż fakt ten mógłby osłabić szanse chrześcijańskiej demokracji, w zbliżających się wyborach we Włoszech.

Uzyskawszy zgodę Stanów Zjednoczonych Wielka Brytania rozpoczęła petraktacje z Francją, by skłonić ją do zmiany stanowiska powierzenia mandatu nad Libią Włochom.

W tym celu min. Bevin wysłał w końcu lutego sir Noel Charlesa do Paryża z przyrzeczeniem, że Wielka Brytania w zamian za poparcie swej kandydatury, jako mandatariusza poczyni wszelkie kroki, by Liga Arabska nie popierała ruchów wolnościowych w Algierze, Tunisie i Marokku. Poza tym dyplomata angielski oświadczył min. Bidault, że Anglia zgodziła by się na przeprowadzenie zmian granicznych między Algierem a Libią.

Min. Bidault wyraził zasadniczo swą zgodę wobec propozycji brytyjskiej.

Antyangielskie wnioski

w Bogocie

służą interesom USA

NOWY JORK, 6.4. (PAP). Na poniedziałkowym posiedzeniu konferencji panamerykańskiej w Bogocie przedstawiciel Meksyku zaproponował, aby Stany Zjednoczone przejęły na okres 99 lat kolonie państw europejskich na półkuli zachodniej.

Delegat Meksyku usiłował dowieść, że przekazanie tych kolonii USA wzmocni rzekomo obronę półkuli zachodniej.

Centralny Zarząd Przemysłu Konserwowego

Wydział Personalny w Warszawie, ul. Bartoszewicza 7

poszukuje:

2 wykwalifikowane maszynistki
samodzielnych księgowych oraz
pomoc buchalteryjną i referenta socjalnego.

Podania wraz z życiorysem kierować do C.Z.P.P.K., Wydział Personalny Warszawa, Bartoszewicza 7. 933 K.

Uwaga absolwenci

Centralnej Szkoły PPR

Dyrekcja Centralnej Szkoły PPR w Łodzi prosi wszystkich absolwentów Szkoły, którzy ukończyli którykolwiek z kursów w Lublinie (w 1944 r.) lub w Łodzi (w latach 1945 — 1948 r.), aby przesłali obecnie swoje adresy do Wydziału Personalnego Centralnej Szkoły (Łódź, Al. Kościuszki 65).

1-szy Maja 1948 r. służyć będzie dziełu jedności

JEDNOŚĆ ORGANICZNA UMOCNI POLSKĘ LUDOWĄ

(c.d. przemówienia tow. J. Bermana)

Tak jest też dziś na zachodzie Europy, gdzie partie drugiej międzynarodówki już bez obsłonek wprzęgają się w służbę imperializmu, a więc gdzie walka o rewolucyjne antyimperialistyczne sztandary robotnicze, gdzie **walka o pokój i suwerenność narodową iść musi przez pogłębienie rozłamów i taką właśnie walkę toczą komuniści francuscy i angielscy, taką właśnie walkę toczą socjaliści i komuniści włoscy i ta walka jest słuszną, świętą walką** (oklaski).

JESTEŚMY DZIŚ ZDOLNI PRZEZWYCIĘŻYĆ ROZŁAM

Trzeba dziesięcioleci doświadczeń, aby się przekonać, że **niepodobna złamać imperializmu, że niepodobna zapewnić zwycięstwa klasie robotniczej bez oczyszczenia jej szeregów od wrogich jej żywiołów, od obcych agentur i ośrodków dywersji** bez ró[illegible]iczkowania, które uzdrawia i wzmacnia. Taki właśnie proces przeżywał polski ruch robotniczy w ciągu ostatnich lat poprzez wspólną walkę w jednolitym froncie i to stanowi o sile naszego ruchu i dlatego właśnie, żeśmy taką walkę przebyli. **Dziś dojrzali jesteśmy do przezwyciężania rozłamu w klasie robotniczej, do scalenia naszych partii we wspólną partię polskiej klasy robotniczej awangardy całego narodu (oklaski).**

Mylą się ci, którzy sądzą, że tu chodzi o zaklajstrowanie i zamazanie różnic, o jedność za wszelką cenę, jak i ci, którzy nie bez pewnej dozy zarozumiałości chcą widzieć jedność jako połknięcie partnera. Mylą się też ci, którzy przypuszczają, że uda się na dłuższą metę udawać zwolennika jedności. **Ani masy robotniczej, ani życia nie daje się na dłuższą metę oszukać.** Nie chodzi na mo mdłe „kochajmy się" Niechodzi nam o mdłe „kochajmy się" w objęcia i wszystko wybaczyć i zapomnieć.

BĘDZIEMY MÓWIĆ PRAWDĘ

Chodzi o to, aby twardo po męsku, nie szczędząc przede wszystkim siebie, dotrzeć do prawdy, mówić sobie prawdę w sposób jak najbardziej życzliwy, ale wyrwać obce chwasty ideologiczne, wyprostować to, co było zwichnięciem, co jak garb przeklęty ciążyło na walce klasy robotniczej.

Realizujemy naszą jedność na **granitowej podstawie ideologii marksistowskiej, na przeszło 70-letnim dorobku ideowym polskiego ruchu robotniczego, na przezwyciężaniu jego błędów i skrzywień, na wykorzystaniu jego bojowych doświadczeń.** Realizujemy naszą jedność **w oparciu o osiągnięty pod przewodem Lenina i Stalina olbrzymi dorobek ideowy rosyjskiego ruchu robotniczego, z którym od początku byliśmy sprzymierzeni (oklaski).**

Realizujemy naszą jedność na podstawie **doświadczeń rewolucyjnych wszystkich krajów, a przede wszystkim na gruncie dorobku walki wyzwoleńczej, narodowej i społecznej, znaczonej przez naród polski, w latach najazdu niemieckiego i po wojnie.**

Sięgnijmy do najgłębszych źródeł jedności, którą dziś realizujemy.

Co w ciągu 10-leci ruchu robotniczego przebijało poprzez rozdarcie, rozdźwięki i konflikty?

Pęd do walki rewolucyjnej, który wybuchał strumieniem z samego gąszcza mas robotniczych. **Kiedy ten pęd robotniczy brał górę nad rozbiciem, wtedy najpełniej jaśniała siła klasy robotniczej.**

Aby zrozumieć głęboki sens nadciągającego 1 Maja 1948 r. przypomnijmy sobie na chwilę inne maje.

Tow. Rapacki wspomniał już o tragicznym okresie międzywojennym. Wszyscy wyrośliśmy w Warszawie. Zrośnięci jesteśmy z Warszawą, pamiętam jej pierwsze maje. Jabym chciał zatrzymać się na trzech tylko, pierwszych majach:

W pierwszym maja 1918 r. u nas trwała jeszcze wojna. Ale zwycięska rewolucja na wschodzie zwiastowała wolność i walkę o pokój w całej Europie.

I stoi przed oczyma **maj 1928 roku,** po dziesięciu latach, maj splamiony krwią robotniczą na ulicach Warszawy, Łodzi, Zagłębia, Kałuszyna, Zamościa i innych miast. Budziły palącą nienawiść pałki policyjne i kule gołędzinowskich mołojców, lecz stokroć boleśniejsze były kule bratobójczych morderców. Pamiętam na Placu Teatralnym bojówkarzy, rozbijaczy pod przywództwem Jaworowskiego, Łokietka, Gorzechowskiego, którzy strzelali z aut ciężarowych do demonstrujących robotników. Pięciu robotników padło trupem, dziesiątki odniosło ciężkie rany. Jaworowszczyzna znalazła się poza nawiasem PPS, ale ręka Pużaka i Zaremby mocno trzymała w obcęgach lewicę partii.

Przyszedł pamiętny **rok 1938.** Czuło się już tchnienie nadciągającej burzy. Pod naporem mas dochodzi do skutku potężna demonstracja pierwszomajowa na Placu Saskim. Masy chciały walki o pokój, walki o obalenie dyktatury sanacyjnej i masy doznały rozczarowania, doznały zawodu wskutek ugodowości i chwiejności i zdrady przywódcy. **Warto o tym pamiętać teraz, kiedy kampania przed 1 maja 1948 r. służy dziełu jedności organicznej, dziełu likwidacji rozdarcia w klasie robotniczej, istniejącego od przeszło 55 lat.**

WALKA KLASOWA TRWA

Dzięki pomocy Czerwonej Armii wypędziliśmy niemieckiego okupanta. W twardej walce wykarczowaliśmy władzę obszarników i wielkich kapitalistów. Prowadzimy skutecznie odbudowę i rozbudowę kraju.

Pamiętajmy: Walka klasowa trwa! Tylko w twardej pracy i walce potrafimy się przeciwstawić wszelkim próbom narzucenia nam z powrotem jarzma imperialistycznego, tylko w ciężkim znoju i walce sparaliżujemy zakusy agentur imperialistycznych i wszelkie próby odradzania się u nas kapitalizmu.

IDZIEMY DO SOCJALIZMU

Dziś stoją przed nami wielkie zadania:

1 Utrwalenie pokoju i bezpieczeństwa, obrony suwerenności naszego państwa przed zakusami imperialistycznymi, pogłębienie naszej przyjaźni z ZSRR i krajami demokracji ludowej;

2 Utrwalenie i umocnienie naszego ustroju politycznego, gospodarczego i społecznego, pogłębienie zdobyczy klasy robotniczej i mas ludowych;

3 Idziemy do socjalizmu! Chcemy. by Polska z kraju zacofanego i ubogiego, z kraju kryzysu, bezrobocia i chłopskiej nędzy stała się krajem uprzemysłowionym o coraz bardziej zmechanizowanym rolnictwie, o rozwiniętej spółdzielczości. Chcemy, by Polska była krajem coraz zamożniejszym, o coraz sprawiedliwszym rozdziale dochodu narodowego, by była krajem szczęśliwszym, niż ten, który był udziałem naszych ojców i naszego pokolenia.

PARTIA GODNA SWEGO NARODU

Temu ma służyć wspólna partia robotnicza, której siła wzrosnąć ma wielokrotnie. (Oklaski). Tego nie osiągniemy bez walki ideologicznej, bez wytrwałej pracy nad sobą, bez szerokiego szkolenia, bez podniesienia naszych mas partyjnych na wyższy poziom, bez zwiększenia ich aktywności, bez dalszego zacieśniania więzów, łączących tę partię z narodem.

Każdy z nas przywiązany jest do swojej partii: Peperowcy do PPR, pepesowcy do PPS. **Niechaj się stanie gorącym pragnieniem nas wszystkich pokochać naszą przyszłą wspólną partię jeszcze goręcej, pracować w niej jeszcze ofiarniej. Zbudować nasz wielki wspólny dom. (Oklaski).** Wtedy będzie to partia na miarę zadań, **jakie przed nią stoją. Wtedy będzie to partia godna swego narodu.**

Warszawa przodowała w ruchu robotniczym. Warszawa przodowała narodowi. Punktem honoru warszawskich organizacji PPR i PPS winno się stać, aby stanowiły wspólnie przodujący oddział wielkiej zjednoczonej partii (Długotrwałe oklaski).

JEDNOŚĆ NIE DODAJE LECZ MNOŻY SIŁY

(c.d. przemówienia tow. A. Rapackiego)

A teraz? A teraz wiemy, dokąd zawędrował Bevin z Partii Pracy, dokąd zawędrowali socjaliści francuscy, ich prawicowe kierownictwo, dokąd zawędrowało prawicowe kierownictwo partii socjalistycznych w Belgii i Holandii, dokąd zawędrowała starymi i udeptanymi, zasianymi śladami błędów drogami odrodzona w Biurze Porozumiewawczym druga międzynarodówka socjalistyczna, z której wyszli wszyscy z kim można mówić.

Pozostali tylko ci, których na pewno nasza partia nie może przekonać. Stąd decyzja PPS wystąpienia z Biura Porozumiewawczego Partii Socjalistycznych (Oklaski).

JEDNOŚĆ OD GÓRY DO DOŁU

My w Polsce wybraliśmy jedność robotniczą, bo widzieliśmy jedni i drudzy i partia komunistyczna, potem PPR i rewolucyjny nurt w przedwojennym PPS i odrodzona PPS, na obcych i na polskich przykładach, do czego ta droga reformizmu nieubłaganie i nieuchronnie prowadzi. Jedność tę będziemy realizowali i od góry i od dołu.

Wiedzieliśmy, że tak widział ją przed wojną Próchnik, Dubois, Barlicki, widzieliśmy do tej jedności drogę w jedności działania, drogę jednolitego frontu.

Z istoty polskiej rewolucji, z istoty polskiej drogi, z najważniejszych i najświętszych potrzeb polskiego narodu wyrosła jedność działania klasy pracujących, jedność działania obu partii robotniczych. Jedność ta dała te wielkie rezultaty, które zrobiły z Polski w ciągu dwóch lat to, z czego jesteśmy dumni.

Dlatego obroniliśmy się przeciwko naciskowi i pokusie, połączonej z batem ekonomicznym planu Marshalla i nie sprzedaliśmy Polski (Oklaski).

Nas dzięki tej właśnie jedności było stać, ażeby odbudowywać, ażeby bronić przed imperializmem, ażeby walczyć o pokój. Bo jednolity front, był koncepcją, koncepcją, która żyje, koncepcją, która jest nie tylko programem, ale która staje się praktyką, przestaje być tylko koncepcją, staje się zjawiskiem społecznym, staje się procesem społecznym i kto raz wszedł do jednolitego frontu, jako nie do kombinacji politycznej, ale do trwałej koncepcji, ten musiał widzieć dokąd ten proces prowadzi. **Ten proces współpracy przy wspólnym warsztacie jest procesem, który zaciera różnice, nie dyskusje bowiem i nie kazania i nie broszury wychowują człowieka, a wychowuje masy ludzkie praktyka i warsztat pracy.** Ta wspólna praca i wspólny warsztat doprowadzają do tego, że w ogniu praktyki giną nieporozumienia programowe, że życie samo wskazuje i praktyka wspólna wskazuje i wspólna odpowiedzialność wskazuje coraz bardziej i uczy odróżniać błędy programowe od słusznych wymagań programowych. Wykuwa się w tej praktyce wspólny program.

I ginie jeszcze coś, co czasem dzieli mocniej niż program — różnice psychologiczne.

A kiedy znikają różnice programowe i znikają różnice psychologiczne w procesie współpracy. to staje na porządku dnia pełna jedność. Z chwilą kiedy z własnego przekonania i z najwyższych nakazów klasowych i narodowych rozpoczynaliśmy okres jednolitego frontu jako koncepcji w Polsce, tośmy widzieli, że z tej koncepcji będzie proces, który prowadzi do jedności. Z takiego jednolitego frontu, jako koncepcji mogą być tylko dwa wyjścia: albo pełna jedność, albo czy się chce, czy nie — zdrada. I widząc to, ten cel, do którego proces jednolitego frontu wiódł, napisaliśmy to w naszej listopadowej umowie międzypartyjnej.

Nie wszystko jeszcze dojrzało w pełni do tego. abyśmy mogli powiedzieć dzisiaj, jak tu jesteśmy, że od jutra, od dnia 7 czy 8 kwietnia organizujemy już się w jednej partii. Stoją jeszcze na przeszkodzie złe praktyki sekciarzy obu partii i skutki tych praktyk, stoi postawa ideologiczna, szczątki reformizmu, które w części naszej partii tkwią, szczątki reformizmu, które mogłyby stać się podłożem odrodzenia w takiej czy innej formie trzeciej siły.

WRN WSZEDŁ NA DROGĘ ZDRADY NARODOWEJ

Polski robotnik, członek PPS, zdaje już sobie dzisiaj doskonale sprawę z prawdziwego oblicza WRN. Aby to zrozumieć nie trzeba być bardzo uczonym w piśmie socjalistycznym. Może nawet nie trzeba być w ogóle socjalistą. Wystarczy być dobrym Polakiem i bez długich dyskusji programowych dojrzeć tylko jeden dostatecznie bijący w oczy fakt, że kiedy my tu największym wysiłkiem klasy robotniczej budujemy Polskę, to londyńskie kierownictwo WRN ze swoim polskim podziemiem robi wszystko, aby Polska nie była odbudowana, sabotuje tę odbudowę, robi wszystko, aby jak najdłużej sterczały gruzy Warszawy i miast polskich, aby nędza zalegała wieś polską. I to jest próba, której w oczach żadnego Polaka WRN nie zniesie.

Tylko, że jak na socjalistę, socjalistę świadomego i świadomego robotnika, to jest mało. Musi on sobie teraz zdać sprawę nie tylko z tego, do czego doszło WRN, ale dlaczego tak się stało. jaką drogą ci kiedyś niby socjaliści, nawet członkowie kierownictwa partii, doszli aż do zdrady nie tylko ruchu robotniczego, ale do zdrady Polski. Teraz jest czas, żeby do dna te przyczyny przemyśleć, żeby te resztki reformizmu, z którego wynikła tamta droga, wytępić w sobie.

BĘDZIEMY WYCHOWYWAĆ WSPÓLNIE

Okres, w który wchodzimy, będzie wielkim okresem wychowawczym, okresem wychowywania i samowychowywania. Będziemy wychowywać wspólnie analizować i wyciągać twórcze wnioski. Wszystko, co zdrowe, musi przez ten proces wychowania i samowychowania przejść. Nieuleczalnych wyeliminujemy, agentów będziemy przepędzać, a wszystko co zdrowe, po robotniczemu myślące i czujące w zwartym szyku pójdzie do jedności. Przyszedł nowy okres: przeszliśmy od koncepcji jednolitego frontu do praktyki.

Idą, już są, miesiące trudne. Trzeba będzie dużo silnych nerwów, dużo silnej woli, dużo odwagi. żeby nie dać się zastraszyć ani skusić. Polsce i polskiej klasie robotniczej trzeba jeszcze więcej siły. Trzeba nam te siły mnożyć, nie tylko dodawać. **Jedność nie dodaje, jedność mnoży siły.** Taka jest tabliczka mnożenia polskiego proletariatu i z nią idziemy do walki o utrwalenie pokoju i suwerenne prawa narodów, o postęp i demokrację. — Cytuję z uchwały wspólnej Komitetów Centralnych:

— idziemy do walki przeciwko podżegaczom wojennym, reakcji międzynarodowej i imperializmowi, przeciwko próbom odbudowy agresywnych Niemiec. Idziemy przez współzawodnictwo pracy do odbudowy gospodarczej Polski, do dobrobytu mas i socjalizmu. Niech żyje solidarność mas ludowych walczących o wolność. Niech żyje pokój i współpraca międzynarodowa narodów walczących o pokój, Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Niech żyje jednolity front klasy robotniczej! Niech żyje Niepodległa, Demokratyczna Ludowa Polska! Niech żyje socjalizm (Oklaski).

Warszawa powinna przodować

Scena udekorowana czerwienią — portrety tow. Wiesława i tow. Cyrankiewicza i wielki transparent. „Przez jednolity front do jedności organicznej PPS i PPR".

Widownia sali klubu MBP obliczona jest na 1.500 osób. Dziś musi przyjąć o wiele więcej, chociaż jest ciasno i tłoczno, mimo że jeszcze daleko do wyznaczonej godziny zebrania warszawskiego aktywu PPR i PPS. Ludzie wciąż napływają, przychodzą grupami, prosto z fabryki, gazowni, elektrowni, urzędów i dzielnicy.

Starzy znajomi pozdrawiają się z daleka i zajmują wolne jeszcze miejsca — robociarze i urzędnicy, kobiety i mężczyźni, starzy i młodzi, PPR-owcy i PPS-owcy. Za sobą słyszę:

„U nas na Woli to powiem wam, żeśmy się jakoś z PPS-owcami dobrze dogadali. Nie, żeby tam jakieś deklaracje, czy tam jakieś ślubowania, po prostu razem pracujem. Jakżeśmy się wzięli za odgruzowanie naszego lokalu partyjnego, to PPS-owcy tak na honor wzięli, że nas prześcignęli i więcej ciężarówek gruzu wywieźli, niż my.

No, myśmy im też pomogli...".

Rozmowa się urywa, po sali przechodzi szmer. Tow. Albrecht, pierwszy sekretarz KW PPR, przewodniczący zebrania otwiera posiedzenie, powołuje do prezydium tow. Ogrodowczyka i Korzeniowskiego z PPR, Rybickiego, Waćkowską i Maciejko z PPS i udziela głosu wśród oklasków tow. Rapackiemu, przedstawicielowi CKW PPS.

Po przemówieniu tow. Rapackiego, często przerywanym oklaskami, przewodniczący udziela głosu tow. Bermanowi, którego sala wita prawdziwą burzą entuzjastycznych oklasków.

W dyskusji pierwszy zabiera głos tow. Poczmański, sekretarz KD PPR — Woli.

— U nas, na czerwonej Woli — mówi — wspólne zebrania kół, egzekutyw, komitetów, to rzecz codzienna. I codziennym już jest zjawiskiem, do którego przywykliśmy, jak do wody i do powietrza, ścisła współpraca PPR-owców z PPS-owcami. Oczywiście nie wszystko idzie sielankowo. Są tacy PPS-owcy, których jedyną troską jest bruździć, przeszkadzać i sabotować. Ale ci tyle mają wspólnego z socjalizmem,—mówi tow. Poczmański z przekonaniem — co ja z mahometańską wiarą. A co jest ważne, to, to, że z tego zdają sobie doskonale sprawę nasi wolscy PPS-owcy. I dlatego właśnie możemy śmiało powiedzieć, że jak palm i kaktusów nie da się uprawić na polach polskiej wsi, tak nie uda się reakcji swoich kaktusów wyhodować w klimacie naszej czerwonej Woli.

Tow. Sent PPS-owiec z Dzielnicy — Śródmieście jest jakby troszkę urażony. Jakże, toż i na Śródmieściu współpraca między PPS-owcami i PPR-owcami rozwija się dobrze i coraz lepiej. I na Śródmieściu PPS-owcy i PPR-owcy zdają sobie sprawę, że siła narodu polskiego leży w jedności klasy robotniczej. I dobrze też sobie zdają sprawę, że pierwszym i podstawowym warunkiem tej jedności jest ujawnienie i wyeliminowanie kołaczących się tu i ówdzie rozbijackich elementów WRN-owskich.

Co jest najcharakterystyczniejsze dla wczorajszego zebrania, to właśnie to, że zagadnienie jak najszybszego zespolenia szeregów obydwu partii robotniczych, żywe i najgłębsze przekonanie o konieczności zjednoczenia łączy się nierozerwalnie u wszystkich mówców z zagadnieniem oczyszczenia szeregów od wpływów obcych, wrogich, reakcyjnych — łączy się z zagadnieniem walki upartej i bezlitosnej ze zdradą we własnych szeregach

I tak tow. Fotek z Żoliborza przy huraganowych oklaskach całej sali powiada: My, PPS-owcy wiemy dobrze, co u nas jest złego, wiemy kto bruździ i kto przeszkadza, kto w naszej partii robi robotę na zamówienie Blumów i Marshallów. I, gdy przystępujemy do budowy nowego, wspólnego domu, dobrze zdajemy sobie sprawę, że nie wolno nam do tego domu zabrać zapluskwionych bagaży. Pluskiew musimy się przede wszystkim pozbyć.

W dalszym ciągu wypowiadali się towarzysze dając wyraz tym samym uczuciom — DĄŻENIU DO JEDNEJ WSPÓLNEJ PARTII.

REZOLUCJA

przyjęta jednogłośnie na zebraniu aktywów stołecznych PPR i PPS

Stołeczny aktyw PPR i PPS wita z radością uchwały i wypowiedzi władz centralnych i przywódców obu partii, stawiając jasno przed klasą robotniczą perspektywę bliskiej jedności organicznej. Zapoczątkowany został nowy, przełomowy dla całej klasy robotniczej okres, którego ukoronowaniem będzie utworzenie jednej, potężnej partii robotniczej. Oznaczać to będzie szybszą realizację dążeń i skuteczniejszą obronę interesów mas pracujących, podniesienie znaczenia i roli klasy robotniczej wzmocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, szybsze kroczenie ku socjalizmowi.

Przyszła jedność, która dokona się na bazie marksizmu, będzie jednocześnie oczyszczeniem się ruchu robotniczego Polski od resztek wrogiej, prawicowej ideologii, wzmocni i zespoli ideologicznie całą klasę robotniczą. Będzie to wspólne zwycięstwo PPR i PPS w walce o jedność proletariatu polskiego.

Aktyw PPR i PPS widzi w decyzji budowy wspólnego domu, siedziby kierownictwa zjednoczonej partii, duży krok naprzód na drodze do jedności organicznej i uczyni ze swej strony wszystko, aby w trosce o przyśpieszenie tej jedności, zbudować w umysłach masy członkowskiej obu organizacji stołecznych niewzruszoną, potwierdzoną praktyką — jedność ideologiczną.

Dążenie do jedności potwierdzą obie organizacje stołeczne masową zbiórką funduszów na rzecz budowy gmachu dla zjednoczonej partii. Wysokość ofiar i szybkość ich składania da niewątpliwie wyraz, tak gotowości utworzenia jednej partii, jak i pragnieniu odbudowy naszej stolicy. Tegoroczny pochód pierwszomajowy w Warszawie winien się odbyć pod wspólnymi sztandarami i hasłami, winien się stać potężną manifestacją jedności robotniczej.

Na nowym etapie przygotowywania jedności organicznej, konieczne jest szybsze, pełniejsze zbliżenie między PPR i PPS. Dlatego wszyscy członkowie obu organizacji stołecznych wypełnią ten etap treścią walki zmierzającej do szybkiego osiągnięcia najwspanialszej zdobyczy robotników, jaką będzie zjednoczona partia ruchu robotniczego w Polsce.

„Niech żyje jednolity front wiodący do jedności organicznej polskiego ruchu robotniczego".

Plan usprawnień przemysłu włókienniczego

9 i 10 kwietnia w Łodzi obradować będzie zjazd racjonalizatorów robotniczych przemysłu włókienniczego. Na zjazd przybędą przedstawiciele wszystkich fabryk włókienniczych Polski. Tematem obrad jest kwestia technicznego usprawnienia przemysłu.

Chodzi, krótko mówiąc, o zastosowanie lepszej niż dotychczas organizacji pracy ludzi i maszyn we włókiennictwie.

Sprawa wprowadzenia systemu najbardziej celowej i korzystnej eksploatacji **istniejącego obecnie** kapitału rzeczowego (**maszyn**, budynków, **urządzeń technicznych**) nie jest kwestią jednorazowej kampanii, lecz procesem trwałym, mającym dotychczas charakter spontaniczny.

Obecnie będzie on ujęty w ramy, organizacyjne, nastawiony na rozwiązanie najważniejszych zagadnień i opracowany naukowo. Przemysł włókienniczy jako pierwszy przekształca samorzutny ruch racjonalizatorów w akcję planową.

SPONTANICZNY RUCH I PLANOWA AKCJA

Ruch ten powstał głównie w wyniku nowego stosunku do pracy, w związku z ruchem obsługi kilku warsztatów przez jednego robotnika, w wyniku współzawodnictwa indywidualnego i zespołowego.

Robotnik i zespoły robotnicze w dążeniu do przekroczenia norm produkcyjnych napotkały na dwojakiego rodzaju przeszkody: na takie, które usuwały drogą lepszego przystosowania się do istniejących warunków technicznych i na takie, które powstały wskutek warunków zależnych nie od robotnika, lecz od kierownictwa, a dających się zmienić **bez wielkiego nakładu inwestycyjnego.**

Robotnicy żądali tych zmian, wysuwali pomysły ulepszeń o charakterze przeważnie porządkowym i z tego powstał samorzutny ruch racjonalizacyjny, który w miarę obejmowania współzawodnictwem oddziałów, fabryk i branż, rozszerzył się na problemy współdziałania wielkich zespołów ludzi i maszyn.

Robotnik przy warsztacie spostrzegł i przemyślał możliwości usprawnienia na swoim indywidualnym odcinku i na szczeblu brygady. Kierownictwo techniczne natomiast objęło zagadnienia te na szczeblu sali, oddziału, fabryki, branży. Powstał problem **systematycznych badań**, stosowania naukowej organizacji pracy we wszystkich dziedzinach przemysłu włókienniczego i nadania głównych kierunków ruchowi racjonalizacyjnemu. Takimi głównymi kierunkami są usprawnienie procesu technologicznego, miejsca pracy, ustawienia maszyn, transportu wewnętrzno - fabrycznego itd.

OSZCZĘDNOŚCI PRACY I RUCHU

Co oznacza np. racjonalizacja miejsca pracy?

Tworzenie najdogodniejszych warunków dla działalności robotnika przy maszynach, np. zaopatrzenie pracowników małego wzrostu w podwyższenia, co mu zaoszczędzi wiele zbytecznych ruchów stałego wyciągania się w celu obserwacji maszyn.

Co oznacza racjonalizacja ustawienia maszyn?

Obecnie maszyny są ustawione przeważnie według wymogów pracy jedno- lub dwuwarsztatowej. Przy obsłudze kilku warsztatów powstaje dodatkowy nakład ruchów robotnika. Nakład ten będzie sprowadzany do opracowania minimum przy ustawieniu maszyn według specjalnych potrzeb wielowarsztatowości.

Co oznacza racjonalizacja transportu wewnętrzno - fabrycznego?

Skrócenie drogi przebywanej przez człowieka, surowiec i gotowy towar.

Przykłady te dowodzą, że usprawnienie w pierwszym etapie wyłania przede wszystkim problemy elementarne, porządkowe, opracowane dla poszczególnych branż w postaci kilku konkretnych zadań.

KONFERENCJA I JEJ ZADANIA

Konferencja łódzka zapoczątkuje systematyczne opracowanie doświadczeń samorzutnego ruchu racjonalizatorów robotniczych na podstawie naukowych opracowań w komisjach. Konferencja, jak i system komisji **nie ograniczy** w niczym spontanicznego ruchu racjonalizatorów, lecz sformułuje po prostu zagadnienia, zsumuje doświadczenia i zastąpi bezplanowość w tej dziedzinie planowością.

Stworzony zostanie **plan usprawnień technicznych,** to znaczy plan urzeczywistnienia w fabrykach włókienniczych najbardziej efektywnego wykorzystania istniejącego kapitału rzeczowego.

Przeprowadzenie tych usprawnień da przemysłowi włókienniczemu możliwość ekonomicznego przygotowania pełnej i wszelkiej modernizacji w przyszłości, możliwość odnowienia parku maszynowego.

Bezpośrednim zaś efektem małej racjonalizacji dla gospodarki narodowej będzie **dodatkowy plan ilościowy we włókiennictwie, podwyższenie jakości wyrobów tekstylnych, obniżenie kosztów własnych największego w Polsce przemysłu, zwiększenie wydajności zespołów i robotnika, a co za tym idzie podniesienie poziomu płac.**

B.

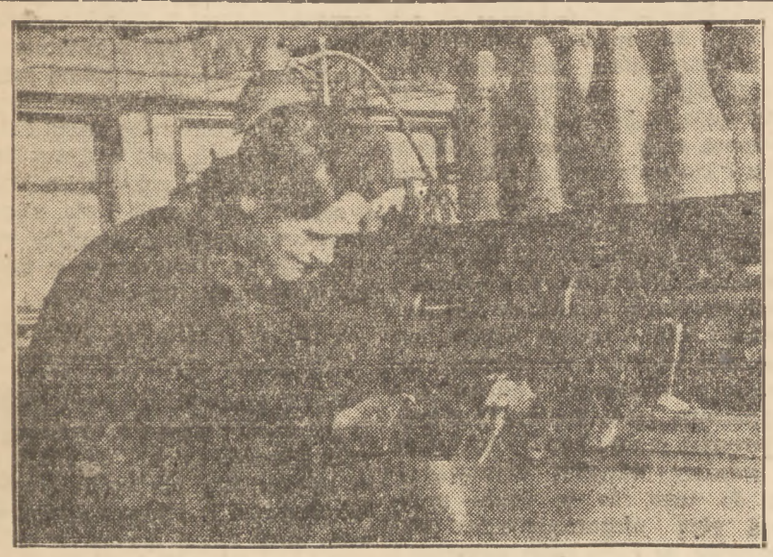

Przy maszynie dziewiarskiej.

To zależy od inżynierów i techników

W dążeniu do jak najszybszej odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych, w walce o należne Polsce miejsce w świecie, musimy nieustannie podnosić wydajność naszej pracy. Bez tego mowy być nie może o poważniejszym postępie.

O tym wie już chyba każdy w Polsce, ale mimo to główny ciężar walki o wzrost wydajności pracy ponosiła dotychczas klasa robotnicza.

To robotnicy pierwsi wystąpili z ideą współzawodnictwa pracy i w ciężkich, uporczywych, codziennych zmaganiach osiągają coraz lepsze wyniki. To prości, szeregowi włókniarze, samorzutnie i z własnej inicjatywy przechodzili w przemyśle bawełnianym na obsługę czterech, sześciu a ostatnio i ośmiu krosien oraz na obsługę większej ilości wrzecion i większej ilości maszyn w innych branżach przemysłu włókienniczego.

Olbrzymia, licząca już dziesiątki tysięcy armia przodowników pracy sprawiła, że przemysł włókienniczy, który w pierwszej połowie 1947 r. planu nie wypełnił, nadrobił w ciągu ostatnich kilku miesięcy r.ub. swe zaległości i plan roczny wykonał z nadwyżką.

Fakty te są już powszechnie znane, a całe społeczeństwo należycie ocenia wysiłek przodowników pracy. Jednakże stwierdzić trzeba, że możliwości robotnika w kierunku zwiększenia wydajności pracy są w pewnym stopniu ograniczone. **Bez pomocy ze strony inteligencji technicznej, czuwającej nad procesem produkcji nie może on zrobić tego wszystkiego, czego by pragnął.**

Istnieje wiele jeszcze rezerw, które można by włączyć do walki o wzrost wydajności i o plan, ale dla ich uruchomienia potrzebna jest twórcza myśl inżyniera, technika czy majstra.

Jednym z naszych największych skarbów jest **czas. Czas pracy wykwalifikowanego robotnika, czas pracy dosświadczonej tkaczki czy prządki.** Tymczasem w tej dziedzinie panuje jeszcze u nas powszechnie rozrzutność. Zbyt niedbale obchodzimy się jeszcze z tym naszym skarbem. Niedbale gospodarujemy także surowcem, artykułami technicznymi, chemikaliami, energią, maszynami i urządzeniami.

Przy przeprowadzeniu nawet niewielkich zmian organizacyjnych, przy opracowaniu metod prowadzących do dalszego rozwoju ruchu wielowarsztatowców, przy wprowadzeniu pewnych nawet niewielkich ulepszeń technicznych, przy lepszej organizacji transportu wewnętrznego w zakładach zaoszczędzić można poważne ilości pracy, a przede wszystkim wykwalifikowanej pracy. Usprawnienie techniczne przynieść może także poważne oszczędności w zużyciu i innych elementów, niezbędnych dla produkcji.

Fabryki nasze w dużym odsetku są już przestarzałe. Ale jeszcze bardziej przestarzałe i zacofane są metody pracy naszych zakładów.

Skomasowanie licznych małych zakładów w wielkie kombinaty otwiera przed racjonalizatorami olbrzymie pole do popisu. Ileż zmian organizacyjnych można by na tym tle wprowadzić. Jak wielkie możliwości manewrowania częściami, zaopatrzeniem, energią, siłą roboczą, surowcem, otwierają się przed każdym dyrektorem, kierownikiem oddziału, sałowym i majstrem?

Robotnik inaczej dziś pojmuje swoje obowiązki wobec społeczeństwa, aniżeli w czasach, kiedy fabryką rządził kapitalista. Jeśli mu wskazać drogę do zwiększenia wydajności pracy, to chętnie nią pójdzie, zwłaszcza, że przynosi mu to natychmiastowy **ekwiwalent** w postaci progresywnie rosnącego zarobku.

Społecznym obowiązkiem inteligencji technicznej jest przystosowanie się do tych nowych okoliczności. Na jej twórczą myśl czekają masy robotnicze, czeka cały naród.

Czas najwyższy, ażeby nasi inżynierowie, technicy, pracownicy nadzoru technicznego podchwycili piękną, powstałą w dołach robotniczych ideę współzawodnictwa i dźwignęli w szlachetnym zmaganiu polską myśl techniczną na wyższy szczebel współczesnej nauki.

Rzecz prosta, **że wzmożony wysiłek pracownika technicznego powinien być dodatkowo wynagrodzony** tak, **jak premiowany jest robotnik za swój dodatkowy wysiłek.**

Nasza inteligencja techniczna musi włączyć się w potężny nurt współzawodnictwa pracy, który już w chwili obecnej obejmuje setki tysięcy robotników.

Tylko w tym wypadku zdoła inteligencja zachować należne jej stanowisko w narodzie.

(n)

Bez ograniczeń

Kilka dni temu zamieściliśmy artykuł **o ulgach podatkowych dla przodowników pracy.** Mówiąc o 30-procentowej obniżce w podatku od uposażeń, przysługującej przodownikom pracy, napisaliśmy, że mogą z niej korzystać tylko ci pracownicy, których zarobek miesięczny nie przekracza 30.000 złotych miesięcznie.

Jak się jednak okazało, zostaliśmy wprowadzeni w błąd mylną informacją. W rzeczywistości bowiem, **z 30-proc. obniżki podatku od uposażeń mogą korzystać wszyscy przodownicy pracy, niezależnie od wysokości swego zarobku, a więc bez ograniczeń.**

Z przyjemnością prostujemy naszą omyłkę.

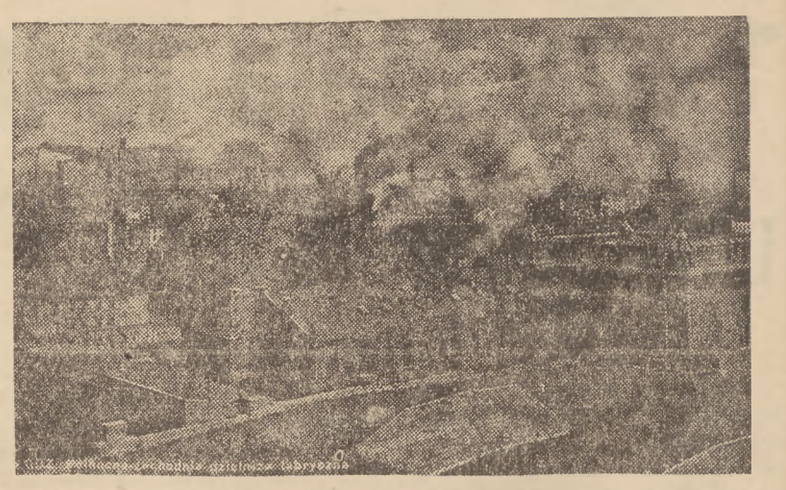

Dymią kominy fabrycznej Łodzi.

501 : 772

Międzybranżowe współzawodnictwo włókniarzy

Współzawodnictwo pracy obejmuje obecnie nie tylko poszczególnych pracowników i mniejsze zespoły przemysłu włókienniczego, lecz całe jego odgałęzienia. Obecnie otrzymaliśmy od ZWIĄZKU WŁÓKNIARZY pierwsze wyniki współzawodnictwa pomiędzy najważniejszymi branżami tekstylnymi, mianowicie między przemysłem wełnianym a bawełnianym oraz między przemysłem jedwabniczym a przemysłem włókien sztucznych. Dane te obejmują okres IV kwartału ub. roku. Są zatem mocno spóźnione i z tego powodu nie zasługiwałyby ani na opublikowanie, ani omówienie.

Ale dane te są tak ciekawe, że gotowi jesteśmy tym razem machnąć ręką na to opóźnienie...

Trzeba tu wyjaśnić, że wyniki współzawodnictwa są obliczane w punktach. Tak np., za przekroczenie planu przyznaje się pewną ilość punktów, za wzrost liczby przodowników pracy również pewną ilość punktów, następnie za dyscyplinę pracy, wydajność, celowe wykorzystanie surowców, maszyn itd. Zwycięstwo przyznaje się oczywiście tej branży, która uzyskała większą ilość punktów łącznie.

Oto jak te wyniki wyglądają w punktach:

Przemysł bawełniany:

październik	122
listopad	160
grudzień	259
łącznie	541

W przemyśle wełnianym sprawa wyglądała tak:

październik	149
listopad	195
grudzień	428
łącznie	772

Cyfry te są bardzo skromne, ale zarazem bardzo wymowne.

Świadczą one przede wszystkim O WIELKIEJ DYNAMICE WSPÓŁZAWODNICTWA. Październik był w istocie rzeczy pierwszym miesiącem, kiedy ruch przodowników pracy w przemyśle włókienniczym przybrał większe rozmiary i stał się ruchem masowym. Odtąd z miesiąca na miesiąc rośnie produkcja, rośnie liczba uczestników współzawodnictwa, rośnie wydajność pracy. Wyniki grudniowe są w przemyśle wełnianym prawie trzykrotnie lepsze, niż w październiku, a w przemyśle bawełnianym przeszło dwukrotnie lepsze.

Tym samym cyfry te świadczą o wielkich możliwościach, jakie kryje w sobie ruch przodowników pracy, jak olbrzymie rezerwy wprowadza w czyn.

Dla kraju, dla społeczeństwa wzrost tych liczb był i jest równoznaczny z szybką likwidacją jednego „kryzysu" tekstylnego po drugim. Gwałtowny niedobór materiałów wełnianych na rynku, który jeszcze rok temu dotkliwie dawał się we znaki, należy dawno do przeszłości. Skończył się również „głód" jedwabny, pończoszniczy, dziewiarski, a w dużym stopniu i bawełniany. Jeszcze kilka miesięcy temu było trudno o białe materiały. Obecnie i ten „kryzys" przechodzi do historii.

Ceny na tekstylia, ustalane przez państwo, nie są więcej przekraczane.

Rosnąca produkcja włókiennicza idzie w parze z polepszeniem JAKOŚCI i wzrostem ASORTYMENTU. Nasz przemysł włókienniczy wytwarza nie tylko coraz więcej, ale też coraz lepsze i ładniejsze towary.

Nie jest przypadkiem, że szczególny wzrost produkcji i podniesienie jakości wyrobów przypadło na okres szybkiego rozwoju ruchu przodowników pracy.

Główny komitet współzawodnictwa, złożony z przedstawicieli dyrekcji i działaczy związkowych przyznał w tym wypadku zasłużone zwycięstwo pracownikom przemysłu wełnianego (we współzawodnictwie między branżą jedwabniczą a wytwórczością włókien sztucznych zwycięstwo osiągnęli pracownicy tej drugiej branży, którzy zdobyli za IV kwartał 502 punkty wobec 476 punktów, uzyskanych przez przemysł jedwabniczy).

Za najważniejszą przyczynę gorszych wyników przemysłu bawełnianego uznano brak dostatecznej DYSCYPLINY PRACY wśród pracowników tej gałęzi przemysłu.

Natomiast przemysł wełniany zawdzięcza swe zwycięstwo DUCHOWI WSPÓŁZAWODNICTWA, który przeniknął całą rzeszę pracowników tej branży od dołu do góry, od dyrekcji branżowej do najmniejszej komórki zespołowej w zakładach pracy.

Komitet w swej uchwale podkreśla, że w przemyśle wełnianym doprowadzono plany produkcyjne do wszystkich pracowników. Innymi słowy, każdy robotnik, każdy majster wiedział, czego kraj oczekuje od przemysłu wełnianego. Co więcej, plany produkcyjne były tłumaczone na najbardziej zrozumiały język zadań wytwórczych, na każdy bieżący dzień pracy. A jednocześnie zorganizowano codzienną i skuteczną KONTROLĘ WYKONYWANIA tych planów i zadań.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz, stwierdzoną przez komitet współzawodnictwa, mianowicie na wzrost SPRAWNOŚCI ORGANIZACYJNEJ. Komitet wyraził z tej tytułu UZNANIE dla kierowniczych organów przemysłu wełnianego.

Jaki jest sens tego UZNANIA? Taki, że inżynierowie i technicy przemysłu wełnianego, dyrektorzy i administratorzy, pracownicy rachuby i kontroli również zostali porwani falą współzawodnictwa, że nieraz może bezwiednie stali się uczestnikami ruchu przodowników pracy. Świadczy to raz jeszcze o wielkiej sile wówczas i dynamiźmie tego ruchu, będącego rzeczywiście najbardziej postępowym ruchem masowym naszych czasów.

Te uwagi na marginesie uchwał komitetu współzawodnictwa chcielibyśmy zakończyć apelem, aby komitet usprawnił i własną działalność. Czekamy bowiem z niecierpliwością i dużym zainteresowaniem na wyniki współzawodnictwa międzybranżowego u włókniarzy w I kwartale br.

A. Sz.

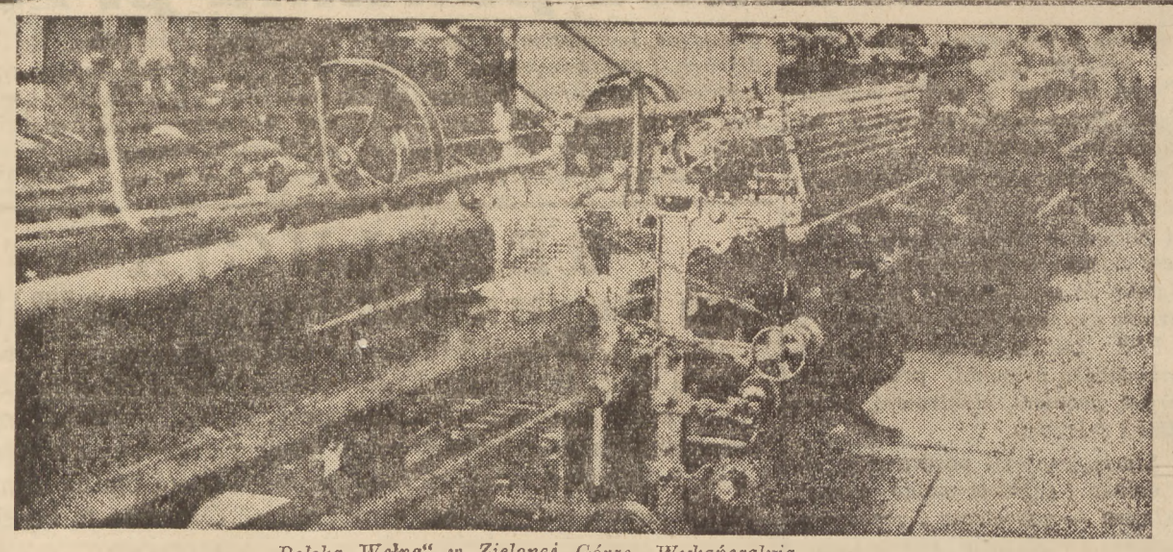

„Polska Wełna" w Zielonej Górze. Wykańczalnia.

ZJEDNOCZONA MŁODZIEŻ POLSKA — TO WIELKA SIŁA POKOJU

Wywiad z sekretarzem świat. Feder. Młodz. Demokratycznej

W związku z Międzynarodową Konferencją Młodzieży Pracującej, która odbędzie się w okresie letnim br. w Polsce, przybył do Warszawy Sekretarz Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej **Bert Williams.** Bert Williams udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu na temat aktualnych zagadnień międzynarodowego ruchu młodzieżowego.

— Co mógłby Pan powiedzieć o osiągnięciach Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w jednoczeniu młodego pokolenia do obrony pokoju i demokracji?

— Ostatnie posiedzenie Komitetu Wykonawczego ŚFMD, które odbyło się w Rzymie wykazało, że Federacja ogarnia swą działalnością coraz szersze masy młodzieży demokratycznej całego świata, skupiając w chwili obecnej w swych szeregach ponad 50 milionów młodzieży. Wysiłki Federacji skierowane są w pierwszym rzędzie na dalsze jednoczenie młodego pokolenia. Zagadnienie to nabiera szczególnej wagi w chwili obecnej, wobec powtarzających się ataków anglosaskich czynników reakcyjnych na Federację.

Poważnym czynnikiem umocnienia siły i wag Fiederacji jest jednoczenie się młodzieży w poszczególnych krajach, ostatnio np. w Bułgarii, Rumunii i Włoszech.

Z tym większą uwagą obserwuje Federacja poczynania młodzieży polskiej w jej drodze do całkowitego zjednoczenia organizacji młodzieżowych. Wystąpienie OM TUR z Międzynarodowego Związku Młodzieży Socjalistycznej przyjęła Federacja ze szczególną radością. Fakt ten będzie miał niewątpliwie poważny wpływ na inne organizacje młodzieży socjalistycznej i dopomoże im w ocenie wrogiej interesom młodzieży roli Międzynarodowego Związku Młodzieży Socjalistycznej, rozbijającego jedność demokratycznej młodzieży świata.

Komitet Wykonawczy ŚFMD uznał, że Federacja musi zwiększyć pomoc dla młodzieży walczącej o niepodległość, w pierwszym rzędzie dla młodzieży Hiszpanii Republikańskiej, Grecji, Indonezji i Vietnamu. W tym celu powołano specjalną komisję. Zwrócono się również do młodzieży amerykańskiej i angielskiej, aby potępiła prześladowania demokratyczne młodzieży greckiej i poparła jej walkę.

Komisje Federacji wyjadą na Bliski Wschód, do Chin i Afryki dla zbadania warunków życia młodzieży. Federacja planuje również wysłanie Międzynarodowej Komisji do Ameryki, o ile uda się pokonać trudności ze strony rządu i otrzymać wizy wjazdowe.

Przygotowuje się obecnie konferencję młodzieży Ameryki Łacińskiej w Meksyku i konferencę młodzieży skandynawskiej.

W okresie letnim organizuje Federacja międzynarodowe obozy młodzieży w Jugosławii, Czechosłowacji i Włoszech.

— Jakie zadania staną przed Międzynarodową Konferencją Młodzieży Pracującej, która ma odbyć się latem w Polsce?

— Zwołanie Międzynarodowej Konferencji Młodzieży Pracującej będzie jednym z najpoważniejszych osiągnięć Federacji. Zadaniem jej będzie umocnienie jedności młodzieży pracującej całego świata. Wymiana doświadczeń i osiągnięć młodzieży pracującej w krajach demokracji ludowej będzie miała również wielkie znaczenie dla młodzieży krajów kapitalistycznych, walczącej o swe prawa. Konferencja stanie się też poważnym czynnikiem mobilizującym młodych robotników i chłopów w walce przeciw imperializmowi.

Federacja wybrała Polskę, jako miejsce tej konferencji dlatego, że polski ruch młodzieżowy poszczycić się może poważnymi zdobyczami socjalnymi i przykładem swoim służyć może młodzieży innych krajów.

— Co sądzi Pan o osiągnięciach młodzieży polskiej w dziedzinie jednoczenia swych szeregów?

— Zainteresowanie Federacji procesem jednoczenia się młodzieży polskiej jest wielkie. Podczas ostatniej dyskusji aktywu centralnego czterech organizacji młodzieżowych w Polsce upewniłem się jeszcze bardziej w przekonaniu, że młodzież polską cechuje pełna świadomość wielkiego znaczenia jedności ruchu młodzieżowego oraz — usprawiedliwiony zresztą — optymizm, który każe wierzyć, że jedność ta będzie osiągnięta. Poważnym osiągnięciem jest powstanie Federacji Polskich Organizacji Studenckich. Dla ŚFMD ma to tym większe znaczenie, że na ostatnim posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Federacji zwrócono szczególną uwagę na współpracę z Międzynarodowym Związkiem Studentów. Uchwała FPOS o złączeniu wysiłków studentów z wysiłkami młodzieży robotniczej i chłopskiej w Polsce, stanie się dla ruchu studenckiego całego świata przykładem zdecydowanego zerwania z izolacją studentów od młodzieży pracującej.

Jestem pewien — kończy Williams — że zjednoczony ruch młodzieży polskiej, odegra poważną rolę w walce międzynarodowego ruchu młodzieżowego o pokój i lepszy świat.

KRZYŻACY XX WIEKU USIŁOWALI ZŁAMAĆ POLSKOŚĆ POMORZA

(Drugi dzień procesu Foerstera)

10 lat czasu dał Hitler Foersterowi na całkowite zniemczenie Pomorza, redukując następnie ten okres do lat 5 i nawet do lat 3. Konsekwencje wykonania tego polecenia były dziś rano przedmiotem ekspertyzy, złożonej przed Najwyższym Trybunałem Narodowym przez biegłego **Emila Ogłozę**, czołowego działacza polskiego Związku Zachodniego.

Biegły scharakteryzował ideologię hitlerowską, program partyjny i metody postępowania NSDAP w stosunku do Polaków na Pomorzu.

Narodowy socjalizm na Pomorzu starał się o przejęcie dziedzictwa ideowego Zakonu Krzyżackiego. Dla podkreślenia tych tendencji zainscenizowano nawet wielkie widowisko, przenosząc uroczyście chorągwie krzyżackie, zdobyte przez wojska polskie w bitwie pod Grunwaldem — z Wawelu na zamek w Malborku. Przemawiając przy tej okazji oskarżony Foerster powiedział: **„My, narodowi socjaliści będziemy się teraz uważać za Krzyżaków dwudziestego stulecia — cały Wschód musi się stać bez reszty niemiecki".**

W r. 1939 Foerster wydał tajną instrukcję do landratów, w której polecał aresztowanie i internowanie wszystkich polskich nauczycieli, duchownych i ludzi z akademickim wykształceniem, zlecając Selbstschutzowi wykonanie tego rozkazu.

Następnie biegły oświadczył, że w Jabłonnie powstał w 1941 r. obóz zniemczenia, do którego skierowanych zostało stopniowo kilkadziesiąt tysięcy Polaków, w tym znaczna część Kaszubów.

Wewnątrz obozu specjalne komisje hitlerowskie dokonywały wpisu na listę, a osoby, które odmówiły deklaracji, kierowano do Rzeszy na przymusowe roboty, bądź też do obozów koncentracyjnych.

Szczególnie ostre zarządzenia wydawano w stosunku do poborowych, którzy bądź to odmówili złożenia wniosku, bądź też taki wniosek przed odbyciem służby wojskowej wycofali. Ludzi tych aresztowano i albo natychmiast wcielano do armii, albo kierowano do obozu koncentracyjnego. Szef Gestapo w Bydgoszczy zarządził rozstrzeliwanie owych osób. Mimo tych wszystkich represji, Polacy masowo uchylali się od służby w armii niemieckiej, okaleczając się umyślnie. Niemcy doskonale orientowali się w tym stanie rzeczy i wiedzieli o każdym wypadku dezercji takiego „przymusowego" Niemca. Rodzina zbiegłego z wojska w wypadku, kiedy przechodził on na stronę aliantów, osadzana była w obozie koncentracyjnym. Foerster nakazał zniwelowanie wszelkich różnic między reichsdeutscherami, volksdeutscherami i tzw. eingedeuscht. Zakazał ponadto w sposób kategoryczny posługiwania się językiem polskim. Niemniej tajne raporty hitlerowskie donosiły, że dzieci przymusowych Niemców w domu i tak mówią po polsku i niechętnie odnoszą się do swych rówieśników, mówiących po niemiecku.

W związku z zeznaniem biegłego, składa wyjaśnienia osk. Foerster, który usiłuje przekonać Trybunał, iż nie miał nic wspólnego z tzw. Hilfspolizei, ani też z tzw. Selbstschutzem. schutzem.

Następnie Trybunał powołuje świadka Alojzego Pilarczyka, przedwojennego działacza Polonii Gdańskiej.

Świadek Pilarczyk przeżył, mieszkając w Gdańsku, cały okres narastania wpływów hitlerowskich. Zalążki roboty hitlerowskiej w Gdańsku zauważył świadek już w r. 1927, kiedy na ulicach Gdańska pojawiły się pierwsze umundurowane formacje tzw oddziałów „trupich czaszek" (Totenkopf verbande). W r. 1930 przybywa do Gdańska delegowany przez Hitlera Foerster. Dokonuje on zaprzysiężenia oddziałów trupich czaszek, z których z czasem wyłaniają się formacje SA i SS. W tym samym roku przeprowadza przy pomocy tych organizacji wybory. O nacisku, jaki wywarli wówczas hitlerowcy, świadczy fakt, że w wyborach uzyskują oni 13-tu posłów w Sejmie gdańskim (Volkstag), podczas, gdy w wyborach poprzednich mieli tam tylko jednego przedstawiciela.

Zarówno ludność polską, jak i żydowską ograniczano w życiu gospodarczym, nawołując do bojkotu firm niehitlerowskich. Szczególnie ostre represje zaczęto stosować w r. 1937 do kupców i przemysłowców żydowskich tak, iż Żydzi w r. 1938 musieli zlikwidować wszystkie swoje placówki gospodarcze.

W r. 1939 oskarżony powołuje do życia tzw. SS-Heimwehre, wręczając jej osobiście sztandar i nawołując do otwartej walki o przyłączenie Gdańska do Rzeszy. W celu umocnienia niemczyzny na terenie Gdańska, osiedla się tu rdzennych Niemców z głębi Rzeszy. Na krótko przed wybuchem wojny powstaje formacja o charakterze wojskowym, nazywana Landespolizei. Landespolizei obok SS-Heimwehry i innych bojówek, odegrała decydującą rolę w dniu 1 września 1939 r., ponieważ te właśnie formacje, a nie jednostki armii niemieckiej dokonały zaboru Gdańska.

Po przerwie obiadowej kontynuuje zeznania świadek Pilarczyk. Wywodzi on, że wpływy Foerstera uwypuklały się we wszystkich poczynaniach senatu Wolnego Miasta. Foerster był odpowiedzialny za wszelkie wykroczenia narodowo - socjalistycznych bojowek. Broń na teren Wolnego Miasta przedostawała się z Niemiec w większych rozmiarach w roku 1939 drogą wodną.

Następnie świadek opisuje stosunki jakie panowały w obozie Victoriaschule, gdzie z chwilą wybuchu wojny zamknięto przeszło 7.000 Polaków. Maltretowanie i bicie więźniów było zjawiskiem nagminnym.

Pilarski, który również przebywał w tym obozie, aresztowany był pod zarzutem, że jako prezes Polskiego Związku Gospodarczego w Gdańsku miał bojkotować firmy hitlerowskie.

Prokurator Cyprian zwraca się z pytaniem do oskarżonego czy wiedział o tym, iż sporządzano listy z nazwiskami Polaków, którzy mieli być w chwili wybuchu wojny aresztowani?

Foerster potwierdza fakt sporządzania list, mówiąc, iż było to dziełem Gestapo na zlecenie Himmlera „Akcja" ta przeprowadzana była rzekomo celem zapobieżenia ewentualnej agresji ze strony osób wymienionych w listach.

Ławnik poseł Stefański zapytuje oskarżonego czy Gestapo znajdowało się na terenie Gdańska przed wybuchem wojny? Foerster uchyla się od stanowczej odpowiedzi, wywodząc, że Gestapo w pełnym znaczeniu tego słowa w owym czasie na terenie Wolnego Miasta nie istniało.

Kolejnym świadkiem jest dr Jerzy Grabowski, b. radca prokuratorii generalnej R.P. w Gdańsku. — Władze gdańskie, podczas rokowań ze stroną polską stale podkreślały, że znajdują się pod bezpośrednim wpływem partii narodowo-socjalistycznej. Nawet sądownictwo gdańskie otrzymywało dyrektywy od Foestera.

Przed pulpitem świadków staje minister pracy **Rusinek**, b. więzień Stutthofu. Foerster „odwiedzał" dwukrotnie obóz. Około 80 Rosjan, stanowiących załogę dwóch radzieckich internowanych statków handlowych zostało rozstrzelanych, a b. naczelnik gdańskiego biura P.K.P. dr Aleksander Schiller powieszony.

Z kolei zeznawał b. marszałek Zw. Polaków i poseł do Sejmu Gdańskiego dr Moczyński. Oskarżony Foerster obejmując stanowisko naczelnika państwa w Gdańsku złamał konstytucję gdańską. Przyłączenie Wolnego Miasta do Rzeszy przeprowadził samodzielnie i samowolnie. Świadek potwierdza znany fakt, że kolejarze i celnicy polscy w Szymankowie zostali wymordowani przez SS. Temu ostatniemu twierdzeniu Foerster zaprzecza, mówiąc, że nic nie miał wspólnego ze wspomnianym morderstwem.

Na dodatkowe pytanie ławnika wyjaśnia, że posiadał dwa obywatelstwa: gdańskie i niemieckie.

Następny świadek, b. prezes Zarządu Głównego Związku Polaków i b. poseł do Sejmu Gdańskiego Budzyński zeznaje, że w okresie gdy Foerster był Gauleiterem, prześladowania Polaków doszły do najwyższego nasilenia. Świadek zwracał uwagę na te nieznośne stosunki ówczesnemu polskiemu ministrowi spraw zagranicznych Beckowi, na co tenże odrzekł, że „ludność polska w Gdańsku musi podporządkować się ogólnej polityce polskiej, ponosząc nawet ofiary". M. inn. Foerster na jednym z zebrań w sierpniu 1939 r. oświadczył, że celem zebrania było nie tylko zamanifestowanie przywiązania ludności do Rzeszy Niemieckiej, lecz i przeprowadzenie powrotu Gdańska do Rzeszy.

Na tym rozprawę przerwano.

Foerster w rozmowie ze swoimi obrońcami

NA DRODZE KU JEDNOŚCI

Klasa robotnicza Tarnowa za połączeniem partyj robotniczych

W czasie powiatowej konferencji PPS i PPR w Tarnowie ponad 300 działaczy obu partii wysłuchało referatów przedstawicieli partyjnych władz wojewódzkich, omawiających uchwały CKW PPS i KC PPR w sprawie jedności organicznej.

W dyskusji nad referatami, która miała bardzo ożywiony przebieg, wskazano — przy aplauzie zebranych, iż decyzja połączenia organicznego partii robotniczych, jest zwiastunem rychłego spełnienia pragnień całej polskiej klasy robotniczej. **Działacze obydwu partii podkreślili, że połączenie organiczne stworzy bardzo silny organizm partyjny, który dzięki swej potędze będzie mógł lat wiej rozwijać osiągnięcia klasy pracującej.** Jeden z dyskutantów podniósł, że zjednoczenie organiczne powinno nastąpić po zrobieniu rachunku sumienia i spowiedzi przez obie partie. W odpowiedzi wskazano, że spowiedź jest rzeczywiście potrzebna, ale spowiadać się powinni zwolennicy prawicy socjalistycznej, którzy sprawę klasy robotniczej zdradzili. Dla prawdziwych jednolitofrontowców ważne jest przede wszystkim zbliżenie ideologiczne między członkami obu partii, dokonywane drogą intensywnego pogłębiania wiedzy marksistowskiej, wspólnego szkolenia i wspólnych dyskusji.

Zebrani uchwalili jednomyślnie projekt rezolucji, w której m. in. aprobują decyzję władz centralnych PPS prowadzenia zdecydowanej walki z oportunistami WRN-owskiej prawicy i zwolennikami tzw. „trzeciej siły". Ostatnie uchwały plenum władz centralnych obu partii, dotyczące obchodu święta pierwszomajowego i budowy gmachu dla władz zjednoczonych partii, spotkały się w rezolucji z gorącym przyjęciem.

„ROBOTNICY PAFAWAG"

z radością przyjęli wspólne uchwały KW PPR i CKW PPS

Dnia 4 bm. odbyło się w gmachu Wojewódzkiego Komitetu PPR we Wrocławiu z udziałem ponad tysiąca robotników Państwowej Fabryki Wagonów wspólne zebranie członków PPR i PPS. Po referatach politycznych wygłoszonych przez I sekretarza KW PPR, **Starewicza** i I sekretarza WK PPS **Elczewskiego**, zabrali głos w dyskusji członkowie PPS: **Oglaza, Protasiewicz, Waliczek i Wasilewski**, ostro potępiając poprzednie kierownictwo Komitetu Fabrycznego PPS z **Malinowskim** na czele, którego prawicowa polityka doprowadziła do rozluźnienia współpracy z bratnią PPR oraz do niedocenienia w należytym stopniu współzawodnictwa pracy.

Członkowie PPR robotnicy: **Gil i Abraminowicz** wezwali zgromadzonych do jeszcze ściślejszego zacieśnienia współpracy między obu partiami.

Na zakończenie zgromadzeni uchwalili przez aklamację rezolucję, witającą z radością ostatnie uchwały Komitetów Centralnych obu partyj.

Zebrani postanawiają m. in. zacieśnić więzy współpracy kół i komitetów partyjnych przez stałe wspólne zebrania i wspólne szkolenie aktywu.

Rezolucja wzywa również do wzmocnienia dyscypliny pracy i rozszerzenia współzawodnictwa dla wykonania planu państwowego.

Zgromadzeni postanawiają odsunąć od wszelkiego udziału w życiu fabryki warchołów i dwulicowców, którzy szczuli przeciwko jedności działania partyj robotniczych, a dziś usiłują szkalować wielkie hasło zjednoczenia.

Na zakończenie uchwalona rezolucja stwierdza, że robotnicy „Pafawag" nie będą szczędzić ofiar na budowę gmachu przyszłej zjednoczonej partii.

Pod hasłem „niech żyje jednolity front, wiodący do jedności organicznej polskiego ruchu robotniczego" — zebrani postanowili zmobilizować całą załogę „Pafawag" do obchodu Święta 1 Maja.

Nic nas nie dzieli a wszystko łączy

Wspaniałą manifestacją na rzecz jedności organicznej Partii Robotniczych w Polsce było w dniu 5 bm. otwarcie pierwszego wspólnego kursu szkoleniowego dla aktywistów PPS i PPR miasta Łodzi. Wspaniale udekorowana sala Centralnej Szkoły PPR, wypełniła się do ostatniego miejsca kursistami i aktywistami obu partii robotniczych.

Po ukonstytuowaniu się Prezydium i objęciu przewodnictwa przez przewodniczącego komitetu wojewódz. PPS **tow. St. Duniaka**, obszerne przemówienie na temat jedności organicznej klasy robotniczej, które było jednocześnie pierwszym wykładem inauguracyjnym na wspólnym kursie, wygłosił sekretarz CKW PPS **tow Ćwik**, który powiedział m. in.:

„Dużą zasługą PPS jest to, że potrafiła odnaleść właściwą drogę, zgodną z interesami klasy robotniczej i Narodu Polskiego, odrzucając precz wszelkie tendencje stworzenia z PPS partii „Trzeciej siły".

Przy narastaniu problemów jedności w masach obie partie mogły powiedzieć: nic nas nie dzieli, a wszystko łączy, możemy sobie podać ręce, jako członkowie jednego ruchu, jednej wielkiej rodziny". (Burzliwe oklaski).

Omawiając sytuację międzynarodową mówca stwierdza, że nagonka reakcji międzynarodowej na ustroje demokracji ludowej, jest spowodowana poczuciem bezsiły reakcji, wobec wzrastającej potęgi sił demokratycznych na świecie. Ob. Ćwik rozprawia się z inspirowanym przez reakcję pojęciem dwóch rodzajów socjalizmu. **Nie ma dwóch socjalizmów — stwierdza Ćwik wśród niebywałego aplauzu — Marks nie pisał swoich dzieł oddzielnie dla PPS-owców i PPR-owców. Marks pisał dla wszystkich jednakowo. Socjalizm jest jeden.** (Niemilknące oklaski).

Dłuższy ustęp przemówienia poświęca ob. Ćwik sprawie stosunku obu partii do problemu niepodległości Polski. WRN-owcy usiłować będą z tego problemu zrobić dywersję. Będą starali się wmówić, że jedynie PPS gwarantuje niepodległość Polski. Reakcyjne te hasła storpedowane były już niejednokrotnie. W czasie okupacji tysiące PPR-owców szło w bój, by w chwili zwycięstwa budować Polskę Ludową — państwo postępu. **Socjalizm i niepodległość Polski są jednakowo rozumiane zarówno przez PPS-owców, jak i PPR-owców i to nas nie dzieli, a łączy.** (Oklaski).

—o—

Wspólna manifestacja PPR i PPS w Toruniu

W Toruniu, w Dworze Artusa odbyła się wspólna manifestacja PPS i PPR, poświęcona zagadnieniom jedności organicznej partii robotniczej.

Do zebranych z górą 3 tys. członków PPS i PPR przemawiali przedstawiciele wojewódzkich władz obu partii robotniczych, po czym uchwalona została rezolucja, stwierdzająca potrzebę zbliżenia pomiędzy partiami robotniczymi na płaszczyźnie pełnej zgodności co do wspólnego marksistowskiego programu i na bazie pełnego wzajemnego zaufania.

Zebrani wyrazili całkowite poparcie dla władz naczelnych PPS i PPR, które rzuciły hasło zjednoczenia organicznego klasy robotniczej w Polsce.

—o—

Przemysł robotniczy manifestuje

Na terenie Przemyśla odbyło się 11 wspólnych zebrań członków PPR i PPS, zatrudnionych w licznych zakładach pracy. Na zebraniach przemysłowi świat pracy wypowiedział się za podjęciem wspólnych prac w celu osiągnięcia jedności organicznej partii robotniczych przeciw prawicowcom, którzy stoją temu na przeszkodzie.

WALKA

o podniesienie wydajności z 1 ha

WYKORZYSTAĆ SIEWNIKI

Zarząd Wojewódzki Związku Samopomocy Chłopskiej w Łodzi, organizuje współzawodnictwo chłopów — samopomocowców w korzystaniu z siewników. Powiatowi i gminni instruktorzy rolni Związku Samopomocy Chłopskiej przeprowadzą rejestrację wszystkich posiadaczy siewników, którzy podejmują się współzawodniczyć w ich całkowitym wykorzystaniu. Posiadacze ci ustalą godziny opłaty za użycie siewnika i będą prowadzili zapiski, dotyczące wykonanych prac. Zwycięży ten rolnik, którego siewnik obsieje największą liczbę hektarów roli. Związek Samopomocy Chłopskiej przeznacza dla zwycięzców we współzawodnictwie tego rodzaju szereg nagród.

DODATKOWE KREDYTY ZIMOWE NA ZO

Województwo wrocławskie otrzymało dodatkowe kredyty państwowe w wysokości 22 milionów złotych, na pomoc dla rolników w okresie siewów wiosennych. Kredyty te rozdzielono pomiędzy powiaty najbardziej potrzebujące pomocy.

Dotychczas na zakup zboża siewnego i nawozów sztucznych oraz na orkę rozprowadzono pomiędzy osadników dolnośląskich 60 milionów zł kredytów państwowych i 60 milionów zł pożyczek z funduszów Komunalnych Kas Oszczędności.

TOR W ŁODZI WYKONAŁ 130 PROC. PLANU

Zimowa kampania naprawy maszyn rolniczych w okręgu łódzkim, przeprowadzona przez warsztaty technicznej obsługi rolnictwa, zakończyła się w połowie marca br. pełnym sukcesem pracowników tej placówki. Przewidziane planem roboty wykonane zostały w 130 procentach. W pracy odznaczyły się szczególnie warsztaty rejonowe TOR w Wieluniu, Piotrkowie Trybunalskim i Rawie Mazowieckiej. W związku z dużymi osiągnięciami okręgu łódzkiego TOR, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych poleciło przedstawić do odznaczeń państwowych pięciu najlepszych robotników, zatrudnionych przy produkcji.

O NAJWYŻSZY PLON BURAKA CUKROWEGO Z HEKTARA

Pod hasłem „Najwyższy plon buraka cukrowego z hektara" organizuje okręg wrocławski Związku Plantatorów Przetwórczych Roślin Okopowych we Wrocławiu, akcje współzawodnictwa indywidualnego i zbiorowego wśród plantatorów buraka cukrowego na Dolnym Śląsku.

Uczestnicy współzawodnictwa, którzy przekroczą zakontraktowaną ilość buraków ponad 10 proc., otrzymają nagrody pieniężne w wysokości od 30—50 zł za każdy kwintal całkowitej dostawy.

W poszczególnych zjednoczeniach cukrowniczych najlepszy plantator otrzyma premie w wysokości 100 tysięcy złotych.

Ponadto 15 Stowarzyszeń Plantatorów, zorganizowanych w okręgu wrocławskim Związku, przystąpi do współzawodnictwa zbiorowego. Dwa zwycięskie stowarzyszenia otrzymają jako nagrodę komplet narzędzi do uprawy buraka cukrowego oraz aparat do walk ze szkodnikami. Ponadto przodujące stowarzyszenie otrzyma sztandar przechodni Okręgowego Zarządu Związku Plantatorów.

W SZEROKIM KRĘGU WSPÓŁZAWODNICTWA

Nie tylko fabryki i wsie, lecz i administracja stawia sobie nowe zadania do wypełnienia w ramach współzawodnictwa pracy.

POWIAT RAWSKI stanął do współzawodnictwa na polu usprawnienia administracji państwowej i samorządowej, prac szkolnictwa, budowy przedszkoli, ośrodków zdrowia, stacji opieki nad matką i dzieckiem, zakładania bibliotek szkolnych, elektryfikacji i radiofonizacji.

Starosta rawski, tow. Bolesław Geraga wyzwał swego kolegę — starostę pow. kutnowskiego — tow. Tomaczaka.

Jednocześnie do wyścigu stanęli wójtowie. Tow. Piotr Sobczak, wójt gminy Gortatowice wezwał do współzawodnictwa ob. Sterczaka, wójta gm. Rzeczyca, tow. Feliks Wolny (gm. Boguszyce) — ob. Antoniego Maciołka (gm. Żelechlin), tow. Bolesław Gajewski (gm. Lubochnia) — ob. Jana Matysiaka (gm. Regnów), tow. Antoni Grabowski (gm. Budziszewice) — ob. Michała Walczaka (gm. Stara Wieś), tow. Jan Cała (gm. Czernie wice — tow. Władysława Kuśmierczyka.

Sekretarz gm. Góra, tow. Piotr Chylak — wypróbuje swe umiejętności organizacji i prowadzenia biura we współzawodnictwie z ob. Nowakiem, sekretarzem gm. Lubonia.

W FABRYKACH

PAŃSTWOWA FABRYKA ARMATUR I ODLEWNIA W GŁUCHOWICACH rozpoczęła od 1 stycznia współzawodnictwo pracy.

W grupie odlewnia — na czoło wysunął się tow. JÓZEF WITKOWSKI, uzyskując 232 proc., tj. 52 proc. ponad normę kalkulacyjną.

W dziale mechanicznym pierwsze miejsce zdobył tow. BRONISŁAW BOGUSZ, tokarz, wyrabiając 188 proc., tj. 38 proc. ponad normę kalkulacyjną.

W dziale montowni przodownikiem został tow. ALFRED BZIUK, osiągając 266 proc. — 116 proc. ponad normę kalkulacyjną.

Tytuł przodownika pracy zakładu na styczeń otrzymał tow. Bziuk.

Wszyscy wymienieni przodownicy są członkami PPR.

Produkcja zakładu wzrosła w stosunku do grudnia o 28 proc.

W PŁASZOWIE POD KRAKOWEM w FABRYCE KABLI rozpoczęto współzawodnictwo pracy w oddziale kabli silnoprądowych i telefonicznych. Dzięki współzawodnictwu fabryka przekroczyła plan produkcyjny za pierwszy kwartał o 25 proc.

W ŁÓDZKIEJ FABRYCE MASZYN JEDWABNICZYCH w lutym br. przodownikami zostali: tokarz — ADAM WŁASTOWICZ, który wykonał 310 proc. normy, formier — STEFAN SOMMERFELD — 308 proc., STANISŁAW DĄBROWSKI — 273 proc., JAN PERZYŃSKI—233 proc., RYSZARD SABIK — 250 proc.

140 PRACOWNIC - PRZODOWNICZEK PRACY z fabryk KRAKOWSKIEGO PRZEMYSŁU MIEJSCOWEGO otrzymało w dniu „Święta Kobiet" premie w wysokości od 2—3 tys. zł.

Nagrodzone zostały szliflerki fabryki „Spectrum", robotnice Zjednoczonych Fabryk Torebek Papierowych, Fabryki Tektury „Sznanp", fabryki szczotek i pędzli, fabryki wyrobów kosmetycznych „Miraculum" i żyletek „Tolledow".

Ponadto premie i dyplomy uznania otrzymały pracownice fabryk w BIAŁEJ POD KRAKOWEM, pracujące w fabrykach: „EL-GE", „Senewald", „Sanax", fabryce świec „Oelwein" i „Grossa".

Większość przodowniczek należy do PPR i PPS.

HUTA „LUDWIKÓW" W KIELCACH przystąpiła do współzawodnictwa w dn. 16 lutego br. Współzawodnicy podzieleni są na brygady, produkujące — siewniki, parniki, narzędzia blaszane i żeliwne — surowe. Do wyścigu stanęło 90 pracowników.

W WOJEWÓDZTWIE POZNAŃSKIM w 17 zakładach pracy kończy się IV etap współzawodnictwa wśród młodzieży. Brało w nim udział 4.927 osób.

Jak dotychczas najlepszymi wynikami mogą się poszczycić pracownicy przemysłu metalowego. Tokarz MIECZYSŁAW ŁYKOWSKI, zatrudniony w zakładach H. Cegielskiego w Poznaniu osiągnnął 428 proc. normy, robotnik STANISŁAK JAKUBIAK z tej samej fabryki — 402 proc. normy.

W przemyśle włókienniczym snowaczka ZOFIA ROSZKIEWICZ osiągnęła 209,3 proc. normy, a tkacz JÓZEF SOIŃSKI — 208 proc.

W przemyśle konfekcyjnym pierwsze miejsce zajęła prasowaczka HELENA ANTOSZAK — 263 proc. normy, na drugim znalazł się MARIAN SIUDLAK — 259 proc.

W przemyśle chemicznym ANNA ANTKOWIAK osiągnęła 189 proc., a JANINA KACZMAREK — 175 proc.

W przemyśle ceramiczym na czoło wysunnęła się malarka IRENA NOWICKA — 188,7 proc. normy i tokarka HELENA CESARZ — 142,7 proc. normy.

W HANDLU

W POWSZECHNYM DOMU TOWAROWYM WE WROCŁAWIU rozpoczęto współzawodnictwo pracy dn. 1 marca. Rezultaty już są widoczne. Plan miesięczne sprzedaży wykonany został w 113 proc., przynosząc 62,5 miliona zł obrotu przy obsłudze 85 tys. klientów.

Pierwsze miejsce uzyskał dział spożywczy, w którym przekroczono plan o 28 proc. Największą ilość klientów w tym dziale obsłużyła KAZIMIERA GRABOWSKA. Dział cukierniczy wykonał 119 proc. normy. Przoduje tu STANISŁAWA WAISEN. Dalej dział monopolowy, w którym najlepszą sprawnością wykazał się EDMUND RETZA.

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCZA we Wrocławiu, SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW „PIONIER" w Kłodzku i Wałbrzychu oraz SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCZA „ŚWIT" w Świdnicy przystąpiły do współzawodnictwa. Współzawodnictwo na odcinku organizacyjnym polega na możliwie jak największej rozbudowie sieci nowych punktów sprzedaży. Na odcinku gospodarczym spółdzielnie będą współzawodniczyć w osiągnięciu największych obrotów w stosunku do zatrudnionego personelu przy jednoczesnym ograniczeniu do minimum kosztów handlowych.

Wyniki współzawodnictwa ustalane będą co kwartał przez Komisję Konkursową, w skład której wchodzą przedstawiciele Zw. Rewizyjnego Spółdzielni R. P., „Społem", BGS i OKZZ.

Ponadto w ramach poszczególnych spółdzielni będzie prowadzone współzawodnictwo między pracownikami.

NA WSI

WSIE POW. PRZEMYSKIEGO przystąpiły do współzawodnictwa już w październiku ub. r.

Na pierwsze miejsce wśród „walczących" ze sobą gmin wysunęła się gmina PRZEMYŚL — WIEŚ, która przystąpiła do budowy własnego domu gminnego, prowadzi intensywną pracę kulturalno - oświatową, organizuje młodzież w zespołach Przysposobienia Rolniczo - Wojskowego i zakłada świetlice PRW. Gmina Przemyśl - Wieś zebrała również materiały budowlane na odbudowę 3 zniszczonych mostów i wezwała do współzawodnictwa w zaoraniu resztek odłogów gminę Kuńcowice i Orzechowce.

Gminy: BIRCZA, ZOCHATYŃ, KUŹMINA I WOJSTKOWA odremontowały łącznie 6 szkół, 2 świetlice, 3 mosty i zaorały 130 ha ugorów. Gmina DUBIENKO odremontowała 3 mosty oraz pomogła przy ożywieniu działalności szkoły rolniczej w Niewadowej. Gmina FREDOPOL przeprowadziła naisiedlenie w 90 proc. Gm. KRASICZYN odbudowała 4 szkoły. W ORZECHOWCACH chłopi odbudowali 2 szkoły i wystawili murowany garaż na pomieszczenie młocarni gminnej. Gmina ŻURAWICA postawiła sobie za zadanie dokończenie robót elektryfikacyjnych w gromadzie Bolestraszyce i Wyszatyce oraz budowę 3 mostów. Gminy ORZECHOWCE, KUNKOWCE, PRZEMYŚL - WIEŚ rozpoczęły akcje elektryfikacji i radiofonizacji, wyzyskując linię wysokiego napięcia, przebiegającą przez powiat.

Na terenie wszystkich gmin prowadzi się prace wstępne nad zainstalowaniem urządzeń telefonicznych.

Z notatnika WARSZAWY

Przed latem...

SZYBKIMI krokami zbliża się do nas lato. Lato, upały, możliwości pięknych spacerów i orzeźwiających kąpieli wiślanych.

Jak wykorzystać te dary letnie, jak pochłonąć największą ilość witamin, którym na imię słońce, woda i powietrze. W Warszawie nie będzie to łatwe. Rozgrzany bruk, pył unoszący się w „atmosferze Odbudowy", przepełnione tramwaje i pojazdy nie stanowią zbyt ponętnej perspektywy. Wprawdzie Wydział Ogrodniczy obiecuje nam w tym roku więcej zieleni a basen Legii znów zapełni się tłumnie plażowiczami, a jednak to bynajmniej nie wszystko.

Należałoby już teraz zastanowić się nad wykorzystaniem tych możliwości wypoczynku i rozrywki letniej przez zmęczonego pracą Warszawiaka.

Jak dzieje się u naszych sąsiadów.

Zagranicą utarła się forma tzw. weekendów. Rodziny lub zespoły pracownicze ładują koc i żywność w plecaki i wędrują na wieś w niedzielę, ew. w sobotę po pracy — powrót w poniedziałek rano.

U nas to znaczy konkretnie w Warszawie, ta forma wypoczynku niedzielnego trudna jest do zrealizowania ze względu na brak pomieszczeń pod Warszawą i trudności komunikacji podmiejskiej, (a także cen biletów kolejowych i P.K.S.-owych).

Czy wobec tego jednak należy zrezygnować z odpoczynku? Nie!

Istnieje wiele możliwości, którymi winny się zająć zarówno odpowiednie wydziały WRZZ-u jak i Orbis lub P. T. K.

W pierwszym rzędzie chodzi o t. zw. pociągi popularne. Poza tym istnieje jeszcze możliwość zorganizowania zbiorowych wycieczek kajakowych, statkiem, rowerowych i wreszcie pieszych...

Próby zorganizowania „wypadów" niedzielnych były dokonywane w zeszłym roku przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Jednakże forma ta była zbyt słabo popularyzowana przez organizatorów.

Wydaje nam się, że sprawą tą winna zająć się Warszawska Rada Zw. Zawodowych. Pole do popisu szerokie, a wdzięczność i powodzenie u związkowców — murowane.

W poszukiwaniu zawodu 2)

Głos ma Departament Zatrudnienia

Poruszaliśmy niedawno sprawę zatrudnienia kobiet. Chodziło nam wtedy o możliwości istniejące w przemyśle budowlanym. Teraz powracamy do zagadnienia z innej strony i będziemy je rozpatrywać pod kątem tego, **co Departament Zatrudnienia Min. Pracy i Opieki Społecznej** zrobił na tym polu **i co planuje na najbliższą przyszłość.** Przy tym z góry zastrzegamy, że bierzemy odcinek bardzo wąski

Teoretycznie rzecz biorąc, kobieta może, z pewnymi wyjątkami **wykonywać wszelkie roboty wykonywane przez mężczyzn.** Teoria jednak nie zawsze pokrywa się z rzeczywistością, z możliwościami dnia dzisiejszego. „Może, więc dlaczego nie pracuje?"

Jakież są więc przeszkody nie pozwalające kobiecie stanąć w życiu gospodarczym na jednym poziomie z mężczyzną?

Tysiączne. Jest to **niezliczona ilość uprzedzeń** istniejących zarówno wśród kobiet, jak i wśród mężczyzn. **niezliczona ilość przesądów,** że „kobieta tego nie potrafi, że znacznie lepiej zrobi to mężczyzna. **że kobieta fizycznie nie podoła"** itd. itp. Prócz tego kobietom brak bardzo ważnego warunku, **a mianowicie kwalifikacji.**

×

Dobrze — powie ktoś, ale czy to są przeszkody istotne? Opory psychiczne można przełamać, fachu zaś łatwo się wyuczyć. A jednak te „opory psychiczne" nie są widocznie tak łatwe do przełamania, skoro (przytoczę już tak jaskrawy przykład) w Warszawie nie mamy kobiet konduktorek tramwajowych, ani motorniczych mimo, że za granicą szeroko się to praktykuje.

A teraz przypuśćmy, że przełamaliśmy wszelkie opory natury psychicznej. Pozostaje jeszcze druga część zagadnienia, a mianowicie szkolenie zawodowe. I tu pewnego rodzaju przeszkodę, przeszkodę wprawdzie chwilową, **stanowi brak doświadczenia.** Teoretycznie zakładamy, że kobieta doskonale może pracować w zawodzie X lub w zawodzie Y. Trzeba jednak jeszcze prócz tego sprawdzić, jak będzie ta praca wyglądała w praktyce. Obecnie „na warsztacie" Departamentu Zatrudnienia znajduje się wytypowanie pewnej ilości zawodów, w których według wszelkiego prawdopodobieństwa kobiety będą mogły z powodzeniem pracować. Nie jestem w tej chwili upoważniona do wyliczania tych zawodów. Zresztą, jak zaznaczyłam, sprawa znajduje się w trakcie opracowywania.

A więc dyskusje, konferencje, projekty, plany i to wszystko będzie zrobione, zrobione w bliskim czasie, **ale kobiety już teraz chcą żyć, chcą pracować i zarabiać.** Muszą zarabiać i trzeba wykorzystać wszelkie, chociażby najmniejsze możliwości. **Cóż na tym polu zrobiono?**

×

O ile w roku ubiegłym Liga Kobiet poszła po błędnej drodze szkolenia **przeważnie w konfekcji,** o tyle **obecnie widzimy na tym polu olbrzymią poprawę. Powstaje cały szereg spółdzielni pracy o najrozmaitszym charakterze. A więc prócz konfekcyjnych i dziewiarskich** (te ostatnie mówiąc nawiasem są na drodze do przekształcenia się w poważne przedsiębiorstwa) **powstają spółdzielnie takie, jak np. pracująca już spółdzielnia czapkarska.** W trakcie organizacji jest spółdz. **usługowa,** kończy się kurs szkoleniowy **kwiaciarek** oraz **haftu maszynowego.** Prócz tego w planie na **rok bieżący** jest zorganizowanie **spółdzielni introligatorskiej, gorseciarskiej, bieliźniarstwa miarowego, rękawiczniczej oraz pisania na maszynie.** Ogółem placówki te będą w stanie zatrudnić do 500 kobiet.

Pewno, że nie jest to tak dużo, by dąć zaraz w trąby tryumfalne Ale wykorzystywać trzeba wszelkie możliwości. I im więcej stworzy się placówek pracy, im więcej i bardziej różnorodnych zawodów wykorzysta się w tej akcji, tym prędzej rozwiąże się tak trudny jeszcze obecnie problem zatrudnienia kobiet. Z. K.

Dziwny upór

Chodzę do pracy na godz. 9. Codziennie od 7 do 8.30 słucham pilnie audycji Polskiego Radia:—a więc komunikatu porannego, wiadomości porannych i płyt.

Płyty przyjemne, choć często trochę przestarzałe: angielskie slofoksy, amerykańskie „steepy", niemieckie jodłowania itd. itd.

Zastanawia mnie jedno. Prawie nigdy nie słyszymy „w muzyce z płyt" porywających i dźwięcznych melodii rosyjskich. A przecież o płyty te nie jest tak trudno. A jednak nieszczęśni radiosłuchacze jak na złość dzień w dzień (ew. co drugi) muszą wysłuchiwać: O Rose Marie I love you!

Dziwny upór!

Prace wiosenne

Wiosna w Warszawie. Sadzenie tulipanów na skwerze pl. Zbawiciela.

Na trasie W—Z

W krainie »Mostostalu«

Wyrównujemy teren Wisłostrady

Otwiera się przed nami szeroka brama z desek i drutu kolczastego. Wchodzimy w krainę „Mostostalu". Firma ta buduje obecnie trasę W-Z na przestrzeni 3.200 m. od rynku Mariensztatu do szosy Radzymińskiej.

Przed nami Wisła. Nad wodą wystają filary. Po moście Kierbedzia pozornie nie ma już prócz nich żadnego śladu. Jednak wbijane obecnie przy filarach pale żelazne świadczą o tym, że pod wodą zostały jeszcze do wyciągnięcia szczątki dawnej konstrukcji.

TU ROŚNIE, TAM MALEJE

Brzegiem jeździ sobie lekko dźwig Wolfa. Odbywa się wyładunek transportu ciosów granitu, potrzebnych przy budowie filarów. Każda z brył waży kilka, czasem 5,5 tony, co dla dźwigu jest jednak fraszką.

Bliżej Nowego Zjazdu mechaniczna kopaczka ładuje ziemię w wagoniki. Ziemi jest jeszcze sporo, **teren Wisłostrady pod przyszłym wiaduktem wyrównany zostanie mniej więcej za trzy miesiące.**

Jednocześnie szykuje się zjazd z mostu na ul. Bugaj do rynku Mariensztackiego. Odcinek z dnia na dzień zmienia swoje „oblicze" — nad Wisłą wyrasta, na brzegu się obniża.

Filary częściowo się rozbiera, żeby u góry poszerzyć, potem się kładzie warstwy z granitu i betonu których będzie 12. Jeszcze 5 do zrobienia bo wszystkie filary mają już po 7 (licząc od powierzchni wody).

Motorówka kursuje pomiędzy czwartym (środkowym) filarem a brzegiem. Środek musi być najprędzej wykończony, gdyż stąd zacznie się montaż konstrukcji mostu.

NA CZWARTYM FILARZE

— Przyjemnie jest tu pracować — mówi ogorzały od wiatru majster **Roguski,** prowadząc nas po rusztowaniu na filar. — Nie kurzy się, dobre powietrze i prędko widać wyniki roboty.

Betoniarka głuszy trochę słowa. Z pontonów robotnicy wyładowują żwir i piasek. Przejechała nad głowami suwnica do formy z granitu, z szumem wylewa się beton. Nogi w butach gumowych grzęzną w nim do pół łydki. Udeptują, przyklepują, wyrównują łopatami. W tak zrobione „ciasto" wrzucają potężne kilkunasto kilowe „rodzynki" — czyli mówiąc bez przenośni, po prostu kamienie. Walają się przy tym potężnie.

W POŁUDNIE NA PRZERWIE

W Wiśle jest dużo wody, ale nie trzeba do niej sięgać po pracy. W specjalnie wybudowanym baraku wystarczy odkręcić jeden z wielu kranów których szereg wmontowano nad szeroką rynną. Można się wyoluskać do woli, a z szafki (każdy ma własną) wyjąć drugie ubranie.

Jeszcze kilka dni, a będą również prysznice.

Drzwi z umywalni prowadzą do stołówki — świetlicy. W ten sposób trudno zapomnieć o umyciu rąk przed obiadem. A właśnie z przyległej do stołówki kuchni dobiegają smakowite zapachy. Tym razem grochówka. Nikt głodny nie wyjdzie — olbrzymie kotły mieszczą wystarczające ilości gotowanych potraw. Je się, ile kto chce i może.

Nad Wisłą apetyt służy. Gromada różowych, chrząkających świnek czeka na swoją kolejkę, w porządnie utrzymanej komórce.

BARAKI SIĘ SZYKUJE

Kartofle trzymano do niedawna w jednym z baraków. Obecnie jednak przewędrowały do piwnic. Barak szykuje się na mieszkania. Przeszło trzy setki pracowników oddziału „Mostostalu w Warszawie, to mieszkańcy stolicy.

Zdarzają się jednak „obcomiastowi". Dwudziestka ich mieszka na terenie budowy.

Tow. Biegalewski z Płońska pokazuje nam swój pokoik, który dzieli z kolegą z Opoczna.

Niebawem przyjadą robotnicy ze Śląska, którzy część urlopu oddali bez interesownie Warszawie. A w maju za domowi się w przygotowywanym już baraku pierwszy turnus „Służby Polsce". Czekamy. (m-kar)

—o—

Z życia organizacji warszawskiej PPR

KOMUNIKAT

Kierownictwo Szkoły Partyjnej w Warszawie zawiadamia, że zapisy na 18-ty kurs rozpoczęły się w dniu 5 bm. i będą trwały do dnia 17-go bm. Kurs będzie trwał od 19 bm. do 30 czerwca 48 r. w godzinach od 8 do 17. Zapisy przyjmuje sekretariat Szkoły. Kandydaci na kurs winni przy zapisie przedstawić skierowanie Komitetu Dzielnicowego.

UWAGA UCZESTNICY KURSU PPR I PPS NA DZIELNICY PRAGA - CENTRALNA!

Dnia 12.4.48 r. o godz. 17.15 w lokalu KD PPR Praga - Centralna, Stalowa 71, rozpocznie się kurs międzypartyjny PPR i PPS, na który towarzysze kandydaci obowiązani są stawić się punktualnie.

NOWINY TYGODNIA
z Warszawy - Zachód

Centralizacja akcji dożywienia dzieci. Staraniem Komisji Zaopatrzenia DRN Warszawa - Zachód akcja dożywiania dzieci w dzielnicy zostanie w najbliższym czasie scentralizowana. Dożywianiem dzieci kierować będzie Komisja Zaopatrzenia przy pomocy kierowników Ogródków Jordanowskich. Ogródki te zostaną wkrótce rozbudowane do tego stopnia, że **korzystać z nich będą mogły wszystkie dzieci dzielnicy.** Każde dziecko przychodzące do Ogródka otrzyma w urządzonym tam Ośrodku Dożywienia **bezpłatnie drugie śniadanie lub obiad.**

*

Brawo konduktorzy. Przeprowadzona niedawno przez Komisję Ogólną DRN Warszawa - Zachód kontrola w tramwajach dała jak najlepsze wyniki.

Komisja nie stwierdziła jakichkolwiek nadużyć ze strony konduktorów. Przeciwnie, **konduktorzy wykazują coraz więcej inicjatywy w zwalczaniu pasażerów na gapę.**

Ta sama Komisja dokonała lustracji piekarń w tej dzielnicy. Celem lustracji było sprawdzenie, czy właściciele tych przedsiębiorstw przestrzegają **8-godzinnego dnia pracy, czy personel jest opłacany zgodnie z przepisami i czy pieczywo posiada odpowiednią wagę.** I tu również Komisja **nie stwierdziła uchybień.**

*

Przedświąteczne kary. Społeczna Komisja Kontroli Cen Dzielnicy Warszawa-Zachód w czasie przeprowadzonym w okresie świątecznym akcji kontroli **sporządziła 51 protokółów za nieuwidacznianie i przekraczanie cen oraz za odmowę sprzedaży niektórych artykułów.** Protokóły te przesłano do Warszawskiej Delegatury Komisji Specjalnej z wnioskiem o ukaranie winnych. (j.n.)

Warszawa pije mniej wódki

Obroty MS spadły o 20 proc.

Obroty spółdzielni warszawskich są wykładnikiem ogólnego ruchu gospodarczo-handlowego w stolicy. Z satysfakcją notujemy, że obliczenia spółdzielni stwierdziły fakt gwałtownego spadku wyrobami Państwowego Monopolu Spirytusowego. Obroty te w pierwszym kwartale roku bieżącego w porównaniu z ostatnim kwartałem roku ubiegłego **spadły o 20 proc.** Jednocześnie wzrosły w bardzo silnym stopniu **obroty wolnorynkowymi artykułami spożywczymi.** Niewątpliwą zasługą w osiągniętych wynikach jest rozwijająca się coraz bardziej akcja walki z alkoholizmem, prowadzona przez DRN i Komitety Blokowe.

Prezes Związku Rewizyjnego R. P. tow. Pszczółkowski Edmund wniósł jednocześnie wniosek o stopniowym obniżeniu kosztów handlowych Spółdzielni Spożywców. Co kwartał koszty te będą się obniżały o 0,5 proc., do końca więc roku można się spodziewać ogólnego obniżenia o 1,5 proc.

Będzie to jeszcze jeden cios skierowany przeciwko paskarzom i nieuczciwym kupcom. (ar)

—o—

W pierwszym etapie 150 izb

Sprawa mieszkań zastępczych ruszyła z miejsca

Sprawa mieszkań zastępczych dla mieszkańców domów znajdujących się na trasie W—Z ruszyła nareszcie z miejsca i nabrała już „rumieńców realności".

Na rynku Mariensztackim w pierwszym etapie tj. od kwietnia do jesieni wybudowanych **zostanie 150 izb.** Budowa następnych części kolonii rozpocznie się 1 maja i 1 czerwca rb. tak, że całość ukończona zostanie przed zimą.

Aby zachować zabytkowy charakter rynku, osiedle składać się będzie **z szeregu małych kamieniczek utrzymanych w skali architektonicznej tej części miasta.**

Władze konserwatorskie zaakceptowały projekty budynków.

Zabytkowe kamieniczki stojące między Krakowskim Przedmieściem, a ul. Senatorską są po dokładnej inwentaryzacji rozbierane, aby po wybudowaniu przechodzącego tamtędy tunelu trasy W—Z, można było zrekonstruować je w dawnej formie.

Zrobiono przy tym szereg odlewów gipsowych lepiej zachowanych fragmentów rzeźbiarsko - architektonicznych, a niektóre części nienaruszone, zostały wyjęte — i jako autentyczne zostaną wmontowane w odbudowane kamieniczki. Są to m. in. kamienice przy ul. Krakowskie Przedmieście nr. nr. 81, 83, 85 i na ul. Senatorskiej 5, 7, 9.

Niezależnie od tego z rejonu ulic: Hipotecznej, Daniłowiczowskiej, Miodowej i Senatorskiej usuwa się gruz i ziemię.

Na odcinku Żelazna — Młynarska prowadzi się roboty rozbiórkowe — w maju na terenie tym pracować będą brygady „Służby Polsce".

Jednocześnie Mostostal kończy odbudowę filarów mostu Śląsko - Dąbrowskiego i przygotowuje sprzęt do wyciągania z dna Wisły resztek dźwigarów mostu Kierbedzia.

Na Pradze zrywa się nawierzchnię ulicy Zygmuntowskiej, a po stronie warszawskiej prowadzi się intensywne roboty ziemne na Wybrzeżu Kościuszkowskim i przy budowie nasypu dla dojazdu do mostu. (j)

—o—

Biblioteka i czytelnia w Archiwum Miejskim

służy badaczom i miłośnikom historii Warszawy

W trzech niewielkich pokojach przy ul. Marszałkowskiej 8, mieści się **Archiwum Miejskie.** Do czasu powstania, Archiwum zajmowało Arsenał na **rogu ulicy Długiej i Nalewek.** Budynek ten został uszkodzony już w czasie działań wojennych w 1939 r., ale dopiero podczas powstania uległ zupełnemu zniszczeniu, jako jeden z ważnych bastionów obronnych Starego Miasta. Wtedy to spaliły się doszczętnie wszystkie zbiory. Przepadło z górą 370 tysięcy akt miejskich i kilkutysięczna biblioteka. Zginęły plany, mapy i zbiory graficzne.

„REINKARNACJA"

W lutym 1945 r. wrócili do Warszawy po części pracownicy Archiwum i szukając mozolnie pomiędzy gruzami Arsenału, odszukiwali strzępy bezcennych papierów, resztki okupacyjnych rozporządzeń, „ordnungów" i podziemnej prasy, zbierane skrzętnie w latach 1939-44.

W lipcu 1945 r. Archiwum wznowiło swoją działalność. Jedne z pierwszych świadectw życia administracyjnego odrodzonej Warszawy akty, które są dzisiaj „najstarsze", to sprawozdania z pierwszych dni pracy pierwszego Zarządu Miejskiego, działającego od połowy września 1944 r. na Pradze.

Gromadzono i skupowano książki, ryciny i plany, mówiące o Warszawie. Często były to rzeczy nadzwyczaj ważne, często natrafiano na białe kruki w koszach ulicznych handlarzy i szabrowników.

W dalszym ciągu gromadzi się dowody stopnia zniszczenia Warszawy i pracy społeczeństwa przy jej odbudowie. Z innych Archiwów na terenie całego kraju, a nawet z zagranicy sprowadza się dokumenty i książki.

„KOMISSYA J. K. MCI LOKACYINA"

W ten sposób powstała zbiornica wiadomości o Warszawie. Składają się na nią: **przeszło 2.000 ksiąg, około 150 planów,** szereg rycin i kilka dużych pudeł fotografii.

Wśród książek nie brak dzieł starych i niezwykle cennych. Jest tu między innymi „Taryfa Miasta Warszawy Do Składki na Koszary na Rat Sześć Cztero - Miesięcznych w Roku 1784 Ułożono, Perceptę z Kwitami Zgodną Okazuiącą" w której „Komissya J. K. Mci Lokacyina" podaje wymiar podatków za kamienice i pałace.

Wśród planów precyzją wykonania wyróżnia się plan — ręcznie wykonana litografia z 1827 r. dzieło pułkownika Koriota. Jest tam jeszcze folwark królewski „Koszyki" i wzorowa wieś Stanisławów Augusta.

Warszawa była w tym czasie miastem drzew i ogrodów a przy dzisiejszej ulicy Młynarskiej stały dziesiątki wiatraków.

ZNOWU WŁASNY KĄT

Czytelnia założona przy bibliotece Archiwum czynna jest w poniedziałki, środy i piątki od godz. 10 do 19, a w pozostałe dni od 10 do 14 dla gości. Odwiedzają ją ludzie związani z Warszawą i jej historią.

Za dwa, trzy lata Archiwum przeniesie się do obszerniejszego pomieszczenia, prawdopodobnie w oficynach odbudowującego się Muzeum Warszawy w północnej części Rynku Staromiejskiego. (j)

—o—

TEATRY — KINA — RADIO

TEATRY

TEATR POLSKI — (Karasia 2) — dziś „Dom pod Oświęcimiem", jutro „Cyd".

Teatr MAŁY (Marszałkowska 81) o godz. 19 „Głęboko sięgają korzenie".

TEATR MINIATURY (Marszałkowska 89) o godz. 19 „Dom przy drodze".

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz 19 „R. H. Inżynier".

TEATR NOWY (Puławska 39) codziennie o godz. 18.30 „Słomkowy kapelusz".

POLSKA YMCA — godz. 19 „Duby smalone"

PLACÓWKA (Królewska 13): o godz. 18.15 „Noce gniewu".

„WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): o godz. 19.15 rewia humoru „Demokratyczna wiosna".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): „Rozdroże Miłości" J. Zawieyskiego.

Teatr „COMOEDIA" — o godzinie 19 — „Sprzedana narzeczona" Smetany.

Teatr ROZMAITOŚCI: — o godzinie 18 „Żeglarz".

CYRK (Plac Starynkiewicza): — Codziennie o godz. 19.15 program.

TEATR GULIWER — Królewska 13 — „Guliwer w krainie Liliputów".

KINA

Kino ATLANTIC — (Chmielna 33) — „Mrs. Smith jedzie do Waszyngtonu".

Kino PALLADIUM (Złota 7-9) — „Ostatni etap".

Kino POLONIA (Marszałkowska 66) „Ostatni etap".

Kino AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112). Program Nr 21, godz. 11.

Kino AKTUALNOŚCI Nr 2 (Inżynierska 2) — Program Nr 11, godz. 13

Kino STYLOWY (Marszałkowska 112) — „Wiejska nauczycielka".

Kino SYRENA — (Inżynierska 2) — „Niepotrzebni mogą odejść".

Kino TĘCZA — (Suzina) — „Podejrzenie".

RADIO

ŚRODA, 7 kwietnia 1948 r.

Program ogólnopolski. Audycje od 6.00—7.00 patrz poniedziałek. 7.15 „Zegarynka muz.". 8.20 Inform. ogólnopol. 8.25 Skrzynka PCK. 8.35 „Zaklęty Dwór" — VI odc. pow. Walerego Łozińskiego. 8.50 Muz. popularna. 9.00 Gazetka radiowa dla szkół. 9.15 Przerwa. 12.00 (Kr) Sygnał czasu i hejnał z W. Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Pogadanka filmowa. 12.35 „. Koncert dla młodzieży. 13.30 Muzyka. 13.40 Aud. Min. Oświaty. 14.00 (P) Utwory na klarnet i fort. w wyk. — Józefa Madeji — klarnet i Ireny Wyrzykowskiej — fort. 14.30 (B) „Przygody Mikołajka" pióra Tadeusza Bąblewskiego, słuch. dla dzieci starszych. 15.00 Dziennik popołudniowy. 16.25 Skrzynka PKO. 16.30 „Głos Młodych". 16.40 „Bitwa pod Racławicami". aud. dla młodzieży (montaż literacki). 17.00 „Ulubione melodie", wyk. Mała Ork. P. R. pod dyr. Stefana Rachonia oraz Olga Kamieńska — piosenki. Przy fort. Wiktor Milewski. 17.45 Radiowy Uniwersytet Ludowy. 18.00 Lekcja jęz. rosyjsk. 18.15 Muz. taneczna w wyk. Zespołu Instrum. Jana Cajmera. 18.45 „Zaklęty Dwór" — VI odc. pow. Walerego Łozińskiego. 19.00 Aud. dla wojska. 19.30 „Wieczorna serenada". wyk. Irena Gadejska — sopran, chór Czejanda, Stefan Rachoń — skrz., Wiktor Karwiński fort. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.50 „Mierosławski przeciwnik Wojny Ludowej — odczyt Leona Przemskiego. 21.00 (E.) Aud. Chopinowska w wyk. Stanisława Staniewicza 21.30 „Z życia Bułgarii". 21.50. Pogad. sportowa. 22.00 Muzyka lekka i popul. 22.45 Program lokalny. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Program na dzień nast. 23.30 Hymn.

„Wilki i owce"
w Państwowym Teatrze Polskim

W związku z 125 rocznicą urodzin wielkiego pisarza rosyjskiego A. N. Ostrowskiego wznawia Teatr Polski w poniedziałek, 12 bm. znakomitą jego komedię „Wilki i Owce".

Zaopatrzenie kartkowe
na kwiecień

Resort Przemysłu, Handlu i Zaopatrzenia m. st. Warszawy podaje do wiadomości, że w sklepach rozdzielczych mięsnych **od dnia 12 kwietnia do 24 kwietnia 1948 r** wydawane będzie mięso wołowe i konserwy wieprzowe produkcji krajowej, tytułem zaopatrzenia kartkowego na miesiąc kwiecień w ilości: na kupon mięsny Nr 23 kart kwietniowych dla kat. I — 2 kg mięsa wołowego, dla kat. III — 1 kg mięsa wołowego, dla kat. IR — 0.5 kg konserw wieprzowych, IRD3, IRD7 i IRD12 — 1 kg mięsa wołowego.

—o—

Towary „deficytowe"
dla wszystkich pracujących

Prezydium Warszawskiej Rady Związków Zawodowych zadecydowało, że artykuły tzw. „deficytowe", jak kretony, białe płótna, obuwie czeskie nie będą sprzedawane na talony, jak to projektowały Powszechne Domy Towarowe.

Do zakupu tych towarów ma prawo każdy pracownik, który okaże legitymację służbową, względnie zaświadczenie z miejsca pracy lub legitymację związkową.

O każdej odmowie sprzedaży tych artykułów w Powszechnych Domach Towarowych, należy meldować w Wydziale Ekonomicznym WRZZ. (m)

Duby smalone
po raz setny

Znakomity program satyry politycznej i piosenek „Duby smalone" w YMCA z udziałem Zimińskiej, Sempolińskiego i Sojeckiego — pobił wszystkie rekordy powodzenia. W piątek odbędzie się setne przedstawienie tego świetnego widowiska, które od trzech miesięcy gromadzi codziennie tłumy publiczności.

Z okazji tego niezwykłego jubileuszu Mira Zimińska i Ludwik Sempoliński ofiarowali 20 tysięcy złotych na sieroty po aktorach polskich.

Tynfa warta

Przyzwyczailiśmy się już do sygnałów świetlnych na rogu Alei i Nowego Światu — i mandaty sypią się nawet stosunkowo rzadko. Już prawie zapomnimy że niedawno jeszcze chodziliśmy tam „samowas" — jak nam się podobało, i z dumą stwierdzamy, że wreszcie mamy porządek.

Zarząd Miejski myśli widocznie tak samo bo wyznaczył właśnie 50.000 zł premii dla pracowników Elektrowni, którzy wmontowali sygnalizację świetlną na tym rogu Otóż to: dobra praca — wysoka warta

Kronika Stolicy

30 ŁAWEK DLA WARSZAWY

Zakłady Przemysłowe WEO (Warszawa—Elbląg — Olsztyn) mogą się pochwalić pięknym gestem. Pracownicy stolarni tych zakładów ofiarowali warszawskim szkołom powszechnym 30 ławek, wykonanych całkowicie we własnej stolarni.

KONFERENCJA W SPRAWIE SZKOLENIA ZAWODOWEGO MŁODZIEŻY

Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego urządza dnia 8 bm. o godz. 13 w sali posiedzeń Kuratorium przy Alei Sikorskiego Nr 6 konferencję dla omówienia sprawy dokształcenia zawodowego młodzieży męskiej i żeńskiej.

Na konferencję tę zaproszono przedstawicieli władz, partii politycznych, związków zawodowych i innych.

Porządek dzienny zebrania obejmuje następujące punkty:

1) rozmieszczenie i stan organizacyjny Publicznych Średnich Szkół Zawodowych w okręgu szkolnym warszawskim: 2) trudności organizacyjne i dydaktyczne poszczególnych typów Publicznych Średnich Szkół Zawodowych; 3) ustalenie zasad współdziałania władz i instytucji dla realizacji planu sieciowego i obowiązku dokształcenia zawodowego, 4) wolne wnioski. (jm)

NIE ŚWIĘCI GARNKI LEPIĄ

Ludzie i cyfry Dolnego Śląska

O Dolnym Śląsku trudno mówić, że jest to ziemia odzyskana, raczej można powiedzieć, że została ona wykupiona z zastawu na najwyższą cenę krwi, przelaną szczególnie obficie w ostatniej walce przy forsowaniu Odry i Nisy.

Obecnie utrzymanie i zagospodarowanie Ziem Odzyskanych stało się naczelnym zadaniem Polaków, którzy na ziemiach tych zamieszkali. Ich trudowi i upartej woli przetrwania zawdzięczamy pomyślny rozwój Dolnego Śląska.

NOWY TYP CZŁOWIEKA

Pierwsi przeniknęli na Śląsk „rycerze szabru", bez litości obdzierający kanapy z pokrycia i lubujący się w poniemieckich pierzynach, dywanach i kryształach.

Lecz jednocześnie z nimi szedł robotnik. Stawał on w pustej, zniszczonej hali i zabierał się do pracy, nie zrażając się absolutnie żadnymi brakami. Aby fabryka mogła ruszyć, trzeba było szukać maszyn na polu, w składnicach złomu lub w potrzaskanych pociągach.

Był to okres ciężki, o którym jednak można mówić z dumą. Dzięki wytężonej pracy Dolny Śląsk zniszczony w 40 proc. stanowi dziś 20 proc. naszego potencjału przemysłowego.

Należy zaznaczyć, że na Ziemiach Odzyskanych przemysł włókienniczy prawie nie istniał, gdyż Niemcy przestawili go na zbrojeniowy. Metalowy zniszczony był w 80 proc., a chemiczny w 40 proc.

Fachowcy przyjeżdżali na gruzy fabryk, kiwali mądrymi głowami i orzekali — za trzy lata można będzie zaczynać produkcję. Zostawali robotnicy którzy wspólnie z dyrekcją fabryki dokonywali wielkich wyczynów. I maszyny ruszały nie po trzech latach, a po miesiącu.

Dolny Śląsk wydał nowy typ człowieka. Przez te kilka lat w każdym choćby najmniejszym miasteczku zdobywali ludzie nowe warunki życia, czy nowy zawód. W Czechnicy pod Wrocławiem b. cukiernik jest majstrem-elektrykiem, w największej, niedawno uruchomionej elektrowni, we Wrocławiu b. kelner kieruje produkcją fajansu sanitarnego, w Gryfowie Śląskim specem od farb został taki, co przedtem tylko łopatą umiał machać. W Nowej Rudzie szofer robi zabawki z drzewa itd.

Coraz częściej dzięki pomysłowości robotników, fabryka zaoszczędza olbrzymie sumy lub usprawnia produkcję.

UGORY ZNIKNĄ TEJ WIOSNY

W pierwszej chwili po objęciu Dolnego Śląska palącym problemem było zaludnienie terenów odzyskanych i uruchomienie źródeł zarobkowania. Drugim było usunięcie elementu niemieckiego.

Oba te zagadnienia zostały szczęśliwie rozwiązane. Niemcy wyjechali, zostało tylko 16.000 autochtonów, a gęstość zaludnienie osiągnęło 70 osób na km kw.

Rolnictwo pomimo nieznacznego zniszczenia w zabudowaniach gospodarskich nie odrazu mogło pomyślnie się rozwijać. Żywy inwentarz prawie nie istniał. Brakowało również nawozów organicznych i mineralnych, a ogromne połacie ziemi były zaminowane.

W 1945 roku ugory zajmowały 60 proc. ziemi uprawnej. Obecnie stanowią zaledwie kilka procent, a rozpoczęta już akcja likwidowania ich pozwala mieć nadzieję, że tej wiosny znikną całkowicie.

Na obszarze Dolnego Śląska powstaje jeszcze jedna forma użytkowania ziemi. Ponieważ nie można było na rozparcelowanej wielkiej własności ziemskiej wystawić od razu potrzebnej ilości zabudowań, powstały w majątkach spółdzielnie parcelacyjno-osadnicze. Jest ich ponad 50 i pracują bardzo pozytywnie.

Wzrosło również pogłowie bydła, tak że np. pow. kłodzki mógł w ubiegłym roku pewne jego nadwyżki przesłać na Pomorze Zachodnie.

ŹRÓDŁA LECZNICZE

Ziemia Dolnego Śląska jest piękna. Nawet liczne fabryki nie zdołały zeszpecić krajobrazu, przeciwnie harmonizują z nim doskonale. Nocą poprzez czarną koronkę kosmatych świerków nie trudno dostrzec w dolinie purpurowy kwiat płomieni z huty w Wałbrzychu lub na tle zaśnieżonych szczytów Kamiennej Góry snop złotych i srebrnych iskier, wytryskający spod aparatu do spawania.

Ciekawym terenem dla turystyki jest ciągnący się na przestrzeni 200 km. pas gór sudeckich, z najpiękniejszą swą grupą Karkonoszami. W górach znajdują się liczne stacje klimatyczne, źródła lecznicze, posiadające sławę międzynarodową i ściągające corocznie tłumy wczasowiczów i chorych z całego kraju.

Każde miasteczko Dolnego Śląska jest bardzo podobne do poprzednio zwiedzanego, ale każde z nich zachowuje swoisty czar.

Doskonale rozbudowana sieć kolejowa i drogowa pozwalają dotrzeć do najodleglejszego nawet zakątka. Warto więc zobaczyć Sobótkę, inaczej zwaną Ślężą Górą, miejsce pogańskiego kultu religijnego; wysoki, zawsze jasny szczyt Śnieżki oraz Kładzko — miasto uśmiechu i Jelenią Górę — stolicę polskiego perlonu.

Maja Szulecka

Minister Żeglugi tow A. Rapacki w towarzystwie dyrektora stoczni gdańskiej inż. Głuchowskiego wbija pierwszy nit pod w stępkę pierwszego polskiego rudowęglowca zbudowanego w kraju

List z ZSRR

Już nie płacze Dniepr szeroki

W samym centrum Kijowa wznosi się mogiła. Na niej granitowa płyta. Na płycie napis:

„Dzielnemu synowi Ukrainy Nikiforowi Nikitowiczowi Szołudenko, który pierwszy wkroczył na plac im. Kalinina w mieście Kijów".

Mogiłę kryją wieńce, bukiety i pojedyńcze rzucone kwiaty. Stało się już pewnego rodzaju tradycją, że kijowianie idąc rano do pracy odwiedzają mogiłę bohatera, składają na niej kwiaty, lub po prostu stają przez chwilę w milczeniu z odkrytą głową. A kwiatów tu zatrzęsienie — w parkach publicznych, na skwerach, na podwórzach, w oknach i na balkonach. Kijów — miasto zieleni. Takim był przed wojną i takim pozostał.

Pozostał? Nie, tak powiedzieć w żadnym wypadku nie można. Gdy dnia 6 listopada 1943 r. wojska generała Wetunina weszły do Kijowa zastały nie parki, nie skwery, nie ogrody, lecz zgliszcza, ruiny i groby. Kijów dzisiejszy, to nie to co pozostało z przeszłości, lecz to co odradza się, co powstaje z trudu i pracy setek tysięcy kijowian. Nie było przerwy między momentem wyzwolenia, a rozpoczęciem odbudowy. Razem z armią wkroczyły do miasta władze cywilne i partyjne. Na te same ulice, na których w mroźny zimowy dzień rozbrzmiewała pieśń pędzonych przez Niemców na śmierć, półnagich marynarzy odeskich — wyszła potężna armia budowniczych. Plan pięcioletni przewiduje odbudowę i budowę 1.200 tys. metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej. To już nowe, olbrzymie miasto.

Przed wybuchem wojny Kijów stanowił wielki ośrodek przemysłowy z takimi przedsiębiorstwami jak: „Arsenał", najstarsza z fabryk miasta, fabryka maszyn „Bolszewik", „Kuźnia Leninowska" i in.

Ogółem przedwojenny Kijów posiadał przeszło tysiąc fabryk. Niemal wszystkie zostały bądź zburzone, bądź poważnie uszkodzone.

Odbudowa ukraińskiej stolicy poszła we wszystkich wierunkach równocześnie. Odbudowa domów mieszkalnych, parków, instytucji kulturalnych i przemysłu. Już w ubiegłym roku Kijów osiągnął przedwojenny poziom produkcji. A prócz przedmiotów produkowanych tu przed wojną, wprowadza się nowe, jak np. motocykle i aparaty fotograficzne.

Jak najszybsze i jak najlepsze wskrzeszenie miasta, to główna troska wszystkich mieszkańców Kijowa, począwszy od naczelnego architekta, a skończywszy na robotnikach przy warsztatach i murarzach na wysokich rusztowaniach nowych domów.

W roku ubiegłym jeden z przodowników pracy G. J. Carik otrzymał order, za wydajną, ofiarną pracę.

— Takich jak ja jest dużo — powiedział — wszyscy pracujemy. A czyż może być inaczej. Rozkażcie nam: „przestańcie pracować" — to tak samo jakbyście kazali śpiewakowi przestać śpiewać. Nie przestanie, nie potrafi nie śpiewać, tak jak i my nie potrafimy nie pracować.

W swojej bohaterskiej, pełnej ofiarności i wyrzeczeń pracy kijowianie nie są osamotnieni. Z takim samym zapałem, tak samo zawzięcie odbudowuje się cała Ukraina. Olbrzymie ilości maszyn rolniczych, transformatorów, pomp itp. wędruje z „zielonej stolicy" do odległych, wśród stepów położonych wsi. Odbudowały się kołchozy „Zdobycz Października", „Prolator" i setki, tysiące innych zrównanych z ziemią, zmienionych przez okupanta w nagi step.

Niedawno wyszła książka Wasyla Kuczera pt. **„Zapłonęło światło"**. Nie mam zamiaru omawiać jej literackiego punktu widzenia. Książka ta prócz walorów artystycznych posiada wartości innego rodzaju. Przedstawia nam ona bohaterską pracę i osiągnięcia tych entuzjastów, którzy w przeciągu krótkich 11 miesięcy 1946 r. zelektryfikowali okręg winnicki. 210 wiejskich elektrowni wodnych o ogólnej mocy 3.370 kilowatów, prąd elektryczny dla 237 kołchozów i dla 27 stacji motorowo - traktorowych, 120 motorów elektrycznych i światło dla 30.000 chat — oto plan pracy ubiegłego roku.

Kuczer mówi o ludziach i ich pracy tylko w okręgu winnickim. Fakty te jednak można mnożyć przez setki miast i wsi ukraińskich.

„Dusze nieujarzmione", ludzie, którzy w czasie okupacji na dnie rzek ukrywali turbiny, tak głęboka była ich wiara, że przyjdzie czas gdy można je będzie wydobyć, odremontować i na nowo puścić w ruch, nie załamali się wobec trudnych warunków powojennych, nie załamali rąk nad ruinami swoich domów. Ukraina znów szumi bezkresnymi polami pszenicy, znów w jej fabrykach warczą motory. Znowu zasila w energię elektryczną tysiące fabryk, miast i wsi, potężny Dnieproges.

„Jęczy i płacze Dniepr szeroki" — pisał największy poeta ukraiński Szewczenko...

Nie płacze już obecnie Dniepr. Jego szum kojarzyć się może raczej z pieśnią tryumfalną.

Krwią swoich synów wyzwolona, wysiłkiem mózgów i mięśni odbudowana Ukraina, powstaje nowa i bogata, piękniejsza jeszcze niż była przed wojną.

Barbara Stanecka

TO, o czym się mówi

Konferencja w Bogocie

Równolegle z wysiłkami, zmierzającymi do sklecenia bloku państw marshallowskich w Europie, USA zabierają się konkretnie do podporządkowania sobie krajów Ameryki Łacińskiej. Plan ten podjęto już w ubiegłym roku na konferencji panamerykańskiej w RIO DE JANEIRO. Odbywająca sie obecnie konferencja w Bogocie (Kolumbia) w myśl zamierzeń Departamentu Stanu ma ostatecznie rozciągnąć kontrolę USA i na kraje Ameryki Południowej.

O znaczeniu konferencji w Bogocie świadczy fakt, że sam MARSHALL stoi na czele delegacji Stanów Zjednoczonych, a w skład jej wchodzą takie „grube ryby", jak minister finansów SNYDER i minister handlu HARRIMAN. Głównym punktem porządku dziennego są sprawy „współpracy" wojskowej i gospodarczej. Stany Zjednoczone dążą do standaryzacji broni wszystkich krajów kontynentu amerykańskiego i do utworzenia „panamerykańskiej rady obrony" — podlegającej, rzecz jasna, sztabowi generalnemu USA. Strona gospodarcza „współpracy" polegałaby właściwie na wyparciu innych państw z rynków południowo-amerykańskich i na przystosowaniu gospodarki krajów Ameryki Łacińskiej do potrzeb USA.

Ponadto Guatemala wniosła do porządku dziennego punkt o „koloniach europejskich", które rzekomo zagrażają pokojowi i bezpieczeństwu republik amerykańskich. Jest on skierowany przede wszystkim przeciwko Anglii i Francji, gdyż państwa te mają jeszcze posiadłości na kontynencie Ameryki. Szyld małych państewek, pod którym kryje się inicjatywa amerykańska, nie zmienia faktu, że JEST TO KOPNIAK WYMIERZONY PRZEZ USA „WIERNYM SOJUSZNIKOM" EUROPEJSKIM.

Konferencja w Bogocie nie zapowiada się idyllicznie. Nawet te rządy, które idą na pasku Departamentu Stanu, zechcą wytargować maksimum korzyści dla siebie w zamian za zgodę na standaryzację broni. Z innych stron — jak wykazał przykład Panamy — przyjdzie jawny opór.

Jeszcze bardziej skomplikowane są zagadnienia gospodarki. ARGENTYNA, której główne rynki zbytu leżą w Europie, przeciwstawia się gospodarczej kurateli amerykańskiej i zastrzega sobie nawet swobodę kupowania broni tam, gdzie się jej będzie podobało. Stanowisko Argentyny popierają niektóre państwa południowo-amerykańskie.

Tak w Europie, jak i w Ameryce Łacińskiej, w grę wchodzi nie tylko pozycja rządów. Narody nie chcą supremacji Wall Street w swych krajach. Odbyty niedawno w Meksyku zjazd Konfederacji Pracy Ameryki Łacińskiej zadokumentował gotowość klasy pracującej tych państw do obrony swych praw, obrony niezawisłości i suwerenności swych krajów przed zachłannością imperializmu USA.

(st)

Współzawodnictwo pracy

wśród rolników pow. warszawskiego staje się coraz bardziej masowe

Celem zmobilizowania wszystkich sił i zasobów dla likwidacji odłogów i obsiania jak największej ilości gruntów w obecnej kampanii siewnej, warszawski Woj. Związek Samopomocy Chłopskiej zorganizował szereg powiatowych i gminnych zebrań, na których omówiono sposoby przeprowadzenia współzawodnictwa. Akcją współzawodnictwa objęto likwidację odłogów, zorganizowanie jak największej liczby ośrodków maszynowych, podniesienie produkcji roślin przemysłowych i oleistych oraz tępienie chwastów. I tak Pow. Związek Samopomocy Chłopskiej w Przasnyszu zobowiązał się do podniesienia produkcji roślin przemysłowych o 20%, w porównaniu ze stanem z roku 1947 i wezwał pow. CIECHANÓW i MAKÓW do podjęcia współzawodnictwa.

Powiatowy Związek Samopomocy Chłopskiej w Działdowie zaprojektował zwiększenie powierzchni uprawy buraków cukrowych o 15% w stosunku do roku 1947 i wezwał do współzawodnictwa pow. Mława.

Celem podniesienia wydajności sadów owocowych i ochrony ich przed szkodnikami, zespoły gospodarzy zobowiązały się przeprowadzić dwukrotne oczyszczanie drzew owocowych. Akcję współzawodnictwa w tym zakresie podjęły zespoły w pow. Gostynin. Tę samą akcję podjął pow. warszawski i wezwał do współzawodnictwa zespoły pow. ciechanowskiego.

Współzawodnictwo pracy w zakresie tworzenia ośrodków maszynowych podjął warszawski Woj. Związek Samopomocy Chłopskiej, zobowiązując się zorganizować w 50% ogólnej liczby spółdzielni na terenie województwa ośrodki maszynowe, wyposażone we wszelki potrzebny sprzęt rolniczy. W tej akcji współzawodniczą z Warszawą Woj. Zw. Samopomocy Chłopskiej w Łodzi i Lublinie.

Do współzawodnictwa w likwidacji odłogów i powiększenia powierzchni obsiewu Pow. Zw. Samopomocy Chłopskiej w Grójcu wezwał pow. sochaczewski, Warszawski Pow. Zw. Samopomocy Chłopskiej i Referat Rolny zaplanował całkowite zlikwidowanie odłogów i rowów przeciwczołgowych na swym terenie w 100% i wezwał do współzawodnictwa pow. Maków, Ostrów Mazowiecka, Przasnysz i Ostrołękę.

W trosce o racjonalny zasiew i związane z tym podniesienie wydajności z ha, Pow. Zw. Samopomocy Chłopskiej w Płocku zobowiązał się wykonać całkowity obsiew maszynowo oraz zorganizować przy każdej spółdzielni samopomocowej ośrodek maszynowy. Do współzawodnictwa wezwano Pow. Zw. Samopomocy Chłopskiej w Płońsku.

Ogromne znaczenie dla gospodarki rolnej posiadają wysokogatunkowe tzw. elity. W celu uzyskania wysokogatunkowego ziarna siewnego, prowadzi się akcję zakładania tzw. bloków nasiennych. W akcji tej Zw. Samopomocy Chłopskiej woj. warszawskiego zobowiązał się do utworzenia 100 bloków nasiennych o ogólnej powierzchni 1000 ha (jeden blok nasienny — 10 ha). Celem podniesienia wartości i jakości zbóż przeznaczonych na zasiew, zorganizowano na terenie województwa 105 punktów oczyszczania i zaprawy zbóż.

Aby zapobiec brakowi roślin strączkowych, Związek Samopomocy Chłopskiej woj. warszawskiego zaprojektował utworzenie 150 zespołów gospodarzy produkujących rośliny strączkowe jak np.; łubin, peluszkę, seradelę i wykę.

Akcja tępienia chwastów w woj. warszawskim ujęta będzie w ramy tygodnia „powszechnego tępienia chwastów", który odbędzie się w czerwcu.

Pomoc sąsiedzka w ramach ogólnej akcji siewnej przebiega planowo, dzięki dobrej organizacji i współpracy partii politycznych. Na ogólny obszar zasiewu, maszynowo obsiane będzie 60% gruntów, co da w wyniku znaczną podwyżkę wydajności plonu.

„ŚWIAT MŁODYCH"

Ilustrowany tygodnik dla wszystkich przynosi, w pięknej szacie graficznej, utwory najlepszych pisarzy polskich

978-K

Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego zaangażuje do pracy od zaraz:

2-ch ekonomistów,

1-go Inspektora Szkolnictwa Zawodowego,

1-go Referenta P. W. i W. F.

Warunki do omówienia w Wydziale Personalnym w Centralnym Zarządzie Przemysłu Cukrowniczego, Warszawa, Al. Niepodległości Nr 6/163. 967-K

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Powszechnych Domów Towarowych ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY

na dostarczenie i zmontowanie dźwigów:

1) osobowego i towarowego w budynku P. D. T. w Katowicach, przy ul. 3 Maja 11.

2) osobowego w budynku P. D. T. w Szczecinie przy Al. Niepodległości 1.

Bliższe informacje oraz podkładki przetargowe otrzymać można w Wydziale Budowlanym Dyrekcji P.D.T. w Warszawie, ul. Grzybowska 2/4, gdzie też należy składać oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta przetargowa na dostarczenie i zmontowanie dźwigów . . . . . " do godz. 10-ej do dnia 19.4.48 r.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w wysokości 2% oferowanej sumy na konto P. D. T. Nr 1500 w Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie.

Ponadto należy przedstawić wyciąg rejestru handlowego, odpis karty rejestracyjnej Firmy, oraz referencje instytucji, dla których Firma wykonywała roboty w ostatnich czasach.

Otwarcie ofert przetargowych nastąpi w dniu 19.4. 48 r. o godz. 11-ej.

Termin wykonania i dostarczenia dźwigów winien podać oferent w założeniu, że Dyrekcja Naczelna P. D. T. udzieli pełnego poparcia za pośrednictwem Min. Przemysłu i Handlu przy zakupie materiałów, które są do nabycia w Centralach Handlowych oraz w Fabrykach Przemysłu Państwowego.

Dyrekcja Powszechnych Domów Towarowych zastrzega sobie prawo: wyboru oferenta, zwiększenia i zmniejszenia robót oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Firmy stając do przetargu winny delegować przedstawicieli i posiadających pisemne upoważnienie do składania wiążących wyjaśnień i oświadczeń. 966-K

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Wydział Kwaterunkowy Kierownictwa Zaopatrzenia M. O. N. ogłasza przetarg na systematyczne wywożenie nieczystości z dołów gnilnych przy ul. Karwińskiej Nr 11, 13, 15 i 19 oraz przy ul. Balonowej Nr 12, 14, 16.

Oferty w zalakowanych kopertach, bez znaku firmy, z napisem „Oferta na systematyczne wywożenie nieczystości z dołów gnilnych budynków MON" należy składać do dnia 12.IV., godz. 11.30 w Wydziale Kwaterunkowym Kierownictwa Zaopatrzenia M. O. N. przy Al. Niepodległości 239 — 234. O godz. 12-ej nastąpi komisyjne otwarcie kopert z ofertami.

Do oferty należy dołączyć odpis świadectwa przemysłowego, upoważniającego do wykonywania tych robót oraz kwit na wpłacone wadium.

Wadium w wysokości 10.000.— zł należy wpłacać do kasy I Urzędu Skarbowego w Warszawie, na rachunek Głównej Administracji Domów Oficerskich M. O. N. Nr 289.

Warunki przetargu można otrzymać w Wydziale Kwaterunkowym Kierownictwa Zaopatrzenia M. O. N.

Wydział Kwaterunkowy Kierownictwa Zaopatrzenia M. O. N. zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na sumę przetargową oraz poniesienie jakiegokolwiek odszkodowania i unieważnienia przetargu. 972-G

OGŁOSZENIE

Centralny Zarząd Przemysłu Elektrotechnicznego poszukuje

buchaltera - bilansistę

na samodzielne stanowisko do wielkiego przedsiębiorstwa. Uposażenie wg umowy. Mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia: Centralny Zarząd Przemysłu Elektrotechnicznego, Warszawa, Al. Stalina Nr 47. 980-K

ZAWIADOMIENIE

Zakład Oczyszczania Miasta podaje do wiadomości wszystkim właścicielom Administratorom nieruchomości, iż na podstawie uchwały Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy z dn. 24.3 1948 r. za Nr protokółu 1998, z dniem 1.4.1948 r. obowiązuje podwyższona opłata za wywóz śmieci domowych a mianowicie:

z nieruchomości położonych w śródmieściu za 1 m sześc. zł 460.—
z nieruchomości położonych w śródmieściu a wyłączonych spod przymusowej gospodarki lokalami za 1 m sześc. „ 500.—
z nieruchomości położonych poza śródmieściem za 1 m sześc. „ 420.—
z nieruchomości położonych poza śródmieściem a wyłączonych spod przymusowej gospodarki lokalami za 1 m sześc. „ 460.—

Nie zgłoszenie pisemnego odwołania do ZOM, ul. Asfaltowa Nr 6 w terminie 7-mio dniowym od daty niniejszego ogłoszenia uważane będzie jako wyrażenie zgody na dalsze korzystanie z usług ZOM-u.

981-K Dyrekcja

ARYTMOMETRY, maszyny do pisania, liczenia. Kupno-sprzedaż. Mechaniczne warsztaty, naprawy. Jan Jaworski, Warszawa. Chmielna 26, tel. 88-330. 222

ZAANGAŻUJEMY: maszynistki - referentki oraz inspektorów - instruktorów obeznanych z organizacją magazynów i księgowością magazynową. Zgłoszenia z ofertami: Państwowe Zakłady I Warsztaty Samochodowe — Warszawa, Al. Niepodległości 165. 292

KSIĘGOWYCH z praktyką budżetową zaangażujemy. Zgłoszenia z ofertami: Państwowe Zakłady i Warsztaty Samochodowe — Warszawa, Al. Niepodległości 165. Wydział Personalny. 279

A) MEBLE: biurowe — mieszkalne — kuchenne — szpitalne — lekarskie. Metalowe — drewniane. Wózki — łóżeczka dziecięce. Kasy — kasetki. „Centralny Punkt Sprzedaży" Zgoda 1. 286

FABRYKA ŁOŻYSK KULKOWYCH W KRAŚNIKU

poszukuje

Inżyniera - elektryka obznajmionego z projektowaniem instalacji siły i światła.

Archiwistę (stkę) ze znajomością języka angielskiego i rosyjskiego. 984-K

Groch, fasola i mąka ziemniaczana jest do sprzedania w dowolnych ilościach w składnicach **„SPOŁEM"**: przy ul. Stalowej 77 (dz. Handlowy), Wolskiej 84 i Stawki 4 979-K

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Dział Budownictwa „Społem" ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót malarskich w sklepach Działu Ziekarskiego „Społem" przy ul. Złotej Nr. 3 w Warszawie.

Podkładki do przetargu można otrzymać za zwrotem kosztów w Dziale Budownictwa „Społem" przy ul. Grażyny 15 w Warszawie.

Przetarg odbędzie się dnia 17-go kwietnia 1948 r. o godz. 10-ej w Dziale Budownictwa „Społem". 985-K

Czy Wieniec - Zdrój da wieniec zwycięstwa?

Z życia „rodzinki kolarskiej" w obozie treningowym

Przeraźliwy dzwonek. Rozespany sięgam z nawyku do nocnego stolika, aby uciszyć budzik i w tym momencie uświadamiam sobie, że jestem w Świeradowie - Zdroju na obozie kolarzy, zorganizowanym przez GUKF i Redakcję „Głosu Ludu".

Miejscowość tę wybrano dlatego, że położenie jej nadaje się idealnie do treningu, a oddalenie jej od „świata", stwarza warunki do spokojnej pracy. Kapitanem obozu został wyznaczony kapitan PZ kol. Zygmunt Wisznicki, zaś sekretarzem i gospodarzem ob. Tadeusz Piórkowski.

ROZKŁAD ZAJĘĆ W DNI PARZYSTE

Kierownictwo obozu zaraz po przyjeździe wprowadziło ostry rygor. Zajęcia dzienne odbywają się według wyznaczonych z góry planów, bez żadnych niespodzianek. Zawodnicy wiedzą, że dni dzielą się na „parzyste" i „nieparzyste" i każdy z nich ma dokładnie wyznaczone czynności.

Godz. 7 — pobudka, godz. 7.10 — gimnastyka, godz. 7.25—8 — toaleta, godz. 8—8.30 — śniadanie, godz. 8.30 — wyjazd na trening, godz. 15—15.30 — obiad, godz. 15.30—16.30 — cisza, godz. 16.30—19 — zajęcia prywatne godz. 19—19.30 — kolacja, godz. 19.30—20.30 — konserwacja sprzętu, godz. 20.30 — apel wieczorny, godz. 21 — capstrzyk.

Dni nieparzyste są dniami wolnymi od oficjalnych jazd treningowych.

Zamiast treningów zawodnicy poświęcają więcej czasu na konserwację sprzętu, na naukę teorii i praktyki masażu oraz na omawianie jazd z dnia poprzedniego. Niedziela jest tradycyjnym dniem zupełnego odpoczynku od zajęć obozowych, z tym, że pory posiłku są zachowane.

W obozie znajduje się 37 zawodników z 10 województw. Najliczniej reprezentowana jest Warszawa — 14 zawodników. Dalej idzie Łódź z 10 zawodnikami. Kraków reprezentuje dwóch kolarzy. Tak samo jak Poznań i Radom. Najmniej kolarzy przysłały województwa: wrocławskie, szczecińskie i śląskie.

KOGO WYZNACZONO NA OBÓZ

Na obóz zostali wyznaczeni ci kolarze, którzy:

1) w r. 1947 należeli do drużyny narodowej,

2) należeli do najlepszej dziesiątki w roku 1947,

3) oraz wszyscy ci, którzy ukończyli w ub. r. bieg dokoła Polski, w czasie krótszym niż 18 godzin.

Kolarzy można podzielić na trzy kategorie: **1) ekstra klasa, posiadająca piękne tradycje, 2) kolarzy I klasy o dobrej kondycji fizycznej i 3) zawodnicy młodzi, przedstawiający duże możliwości rozwojowe.**

Do kategorii I zaliczyć należy: Napierałę, J. Kapiaka, Wiśniewskiego, Rzeźnickiego, Kuderta, Siemińskiego, Wójcika, Pietraszewskiego, Wandora, Wiśniewskiego i Bańskiego i in.

Do kategorii II należą: Wrzesiński, Bukowski, Grzelak, Grynkiewicz, Stolarczyk, Gabrych, Motyka, Broszczak, Szymborski, Weglenda, Bański i in.

Do kategorii III, której przedstawiciele mogą przynieść dużo niespodzianek można np. zaliczyć surowego jeszcze Czyża, Nowoczka, Paprockiego.

Zadaniem obozu jest przygotowanie zawodników do biegu Warszawa — Praga — Warszawa.

Bieg ten, jako pierwsza w kraju międzynarodowa impreza kolarska po wojnie, musi dysponować zgranym materiałem ludzkim.

Dlatego też całość zajęć jest tak rozplanowana, że członkowie obozu przebywając ze sobą — muszą poznać swoje charaktery, swoje możliwości fizyczne — wreszcie swoje wady i zalety.

„Kolarz w drużynie musi darzyć takim zaufaniem swoich współtowarzyszy — jak dziecko rodziców". I nad tym pracuje właśnie kierownictwo obozu.

Zawodników, równolegle do podziału na kategorie, można zakwalifikować na grupy o dużym poczuciu karności — **i na indywidualistów.** Przeważnie ten indywidualizm wynika z młodości i braku doświadczenia.

W związku z podwójną trasą — utworzono dwie drużyny. Kapitanem jednej z nich jest **Bolesław Napierała,** drugiej — **Józef Kapiak.**

I jeden i drugi z całym poświęceniem „zgrywają" swoje zespoły, temperują zbyt wybujałe temperamenty i pouczają zawodników o taktyce (jak że ważnej) w czasie jazdy.

Nauki i treningi dają wyraźne rezultaty, czego dowodem jest sukces młodego zawodnika **łódzkiego Czyża** — zdobywcy mistrzostwa Polski w biegu „Na przełaj" we Wrocławiu.

Stosunek kolarzy do władz obozu jest wyraźnie „ciepły". Wyznaczeni zdają sobie doskonale sprawę z zaszczytu jaki ich spotkał, oraz z odpowiedzialności jaką ponosi „góra". Ta właśnie świadomość wytwarza właściwą platformę porozumienia.

W chwilach wolnych od zajęć omawia się wszystkie ważniejsze biegi, defekty maszyn, rozważa się możliwości „coby było gdyby..." itd. — a już wszyscy cieszą się z góry na myśl o nowym sprzęcie, którego nie oglądano u nas od lat niemal dziesięciu.

Te familijne „pogwarki" przeciągają się do apelu. Często nawet po ogłoszeniu ciszy wieczornej — zawodnicy nie mogą się powstrzymać od prowadzonej szeptem dyskusji—na temat—pierwszego po wojnie tak poważnego biegu kolarskiego.

I jedno jest rzeczą pewną... Obóz niewątpliwie — dopomoże uczestnikom do uzyskania — pełnej kondycji fizycznej, dając im tym samym, w rękę atut, z którym liczyć się będą musieli kolarze zagraniczni.

A. Nowosielski

Jeśli wygrać — to na polskim rowerze!

Śląski robotnik ma swoją ambicję: polski kolarz — na polskim sprzęcie

„Rowerowy Zakład Krawiecki" w Nowej Wsi

Można być doskonałym kolarzem, świetnie przygotowanym do wyścigu i można mieć największy talent — ale gdy jedzie się na starym, ciężkim „gruchocie", posiadającym w dodatku nieodpowiednie gumy — nie ma się żadnych szans na zajęcie dobrego miejsca. Tę smutną prawdę poznali już niejednokrotnie nasi kolarze. Obecnie, gdy zaledwie 3 tygodnie dzieli nas od rozpoczęcia międzynarodowego biegu kolarskiego Warszawa — Praga — Warszawa — problem odpowiedniego sprzętu dla zawodników jest sprawą zasadniczą.

Możemy uspokoić wszystkich „pesymistów", że tym razem na brak sprzętu nasi reprezentanci narzekać nie będą.

Nie jest łatwą sprawą mieć sprzęt, który wytrzyma 1000 kilometrową trasę, nie sprawiając swemu „jeźdźcowi" żadnych przykrych niespodzianek. Rasowy rower wyścigowy — to „precyzyjne cacko", ważące zaledwie 7 kg. W chwili obecnej nie posiadamy w kraju żadnej fabryki, produkującej rowery wyścigowe. Produkujemy jedynie rowery turystyczne, przedstawiające dla nas poważny artykuł eksportowy.

Na wyścigu kolarskim na przełaj o mistrzostwo Polski, rozegranym w ub. niedzielę we Wrocławiu, był m. in. obecny dyrektor Zjednoczonych Zakładów Rowerowych w NowejWsi (koło Chorzowa)— ob. Wacław Fajge.

Ob. Fajge — to stary sportowiec, dawny kolarz i wybitny działacz kolarski. Korzystając z jego obecności we Wrocławiu, nie mogłem odmówić sobie przyjemności porozmawiania na najbardziej aktualny temat przed wyścigiem Warszawa — Praga — Warszawa — na temat sprzętu.

Jak wiadomo bowiem, fabryka w Nowej Wsi na Śląsku postanowiła wykonać 20 rowerów dla reprezentacyjnych ekip polskich.

Produkcja tej fabryki jest pięknym przykładem woli, ofiarności, zdolności i poświęcenia polskiego robotnika. Jeszcze w październiku r. ub. fabryki nie było — sterczały tylko puste, zdewastowane mury. Niezwykły i ofiarny wysiłek całej załogi „postawił na nogi" fabrykę i obecnie produkcja dzienna wynosi 150 rowerów. W najbliższej przyszłości zwiększy się ona do 350 sztuk dziennie.

— Jak tam polskie rowery wyścigowe? Robicie je dla naszych „asów" — zapytuję dyr. Fajgego.

— Kiedy dowiedzieliśmy się w fabryce — odpowiada ob. Fajge — że „Głos Ludu" sprowadza dla polskich reprezentantów rowery z Włoch — aż „zatrzęsło nas" z oburzenia... i ze wstydu

Jakto — my produkujemy rowery, a polski kolarz pojedzie na zagranicznej maszynie? Ambicja nasza była mocno podrażniona. Postanowiliśmy udowodnić, że nie tylko potrafimy wyprodukować polski rower wyścigowy — ale że rower ten nie będzie gorszy od najlepszego zagranicznego. Obecnie robotnicy moi zamienili się w „precyzyjnych zegarmistrzów..." Może śmiało nazwać miejsce fabrykacji wyścigówek — „rowerowym zakładem krawieckim". Każdą maszynę dla przyszłego reprezentanta wykonywuje się według indywidualnych rozmiarów, tak że ułamki centymetrów grają rolę.

Rowery będą wykonane z najlepszego materiału (rurek Renolda) a zapał i troska, z jakimi śląski robotnik szlifuje ten przyszły sprzęt zawodników polskich — są godne podziwu.

„Polski kolarz musi wygrać — ale tylko na polskim rowerze" — mówią do mnie robotnicy.

Wyścig Warszawa — Praga — Warszawa będzie więc także propagandą jakości rowerów, wyprodukowanych wyłącznie z krajowego surowca rękami polskiego robotnika.

— Na kiedy maszyny będą gotowe?

Chłopcy nie mogą się już doczekać tej chwili.

— W połowie kwietnia rowery powinny być gotowe. Ogumienie damy tym razem włoskie, gdyż na razie „Stomil" nie produkuje gum wyścigowych.

— A co myślicie o samym wyścigu — zadaję ostatnie pytanie dyr. Fajge mu.

— Uważam, że inicjatywa waszego biegu postawiła na nogi „wegetujący" dotychczas i biedny sport kolarski. Przecież wyścig Warszawa — Praga — Warszawa — to największa impreza kolarska, jaką wogóle pamiętam. To będzie „coś" — czego jeszcze nie widziały szosy polskie. Nie byłbym sobą — gdybym tego wyścigu nie oglądał — kończy dyr Fajge.

— A więc spotkamy się na trasie. Będzie na co popatrzyć. Szkoda tylko, że dyrektor będzie widzem — a nie zawodnikiem.

Z. Dall

W skrócie

Sekcja Motorowa WKS „Legia" otwiera w niedzielę 11 bm. sezon motocyklowy zawodami pn. „Pierwszy krok motocyklowy". W raidzie mogą brać udział również i motocykliści niestowarzyszeni.

Turniej szachowy o mistrzostwo świata rozpoczyna się 10 bm. w Moskwie. Do stolicy ZSRR przybyli już m. inn. Holender Max Euwe, jeden z najlepszych graczy na świecie.

Rocky Graziano, zawodowy mistrz świata w w. średniej — rozegrał mecz towarzyski z nowojorskim pięściarzem Sonny Horne. Graziano zwyciężył na punkty.

Joe Verdeur, amerykański pływak — najpoważniejszy kandydat do medalu olimpijskiego, ustanowił na zawodach w New Haven nowy rekord świata na dystansie 200 m, przepływając ten dystans w 2:31,3 (w przedbiegu).

W 6 godzin później Verdeur w finale uzyskał czas 2:30,3!

Asboth (Węgry) jeden z najlepszych tenisistów w Europie, wygrał w finale turnieju tenisowego w Nicei z Drobnym (CSR), uważanym za pierwszą rakietę Europy. Węgier zwyciężył w stosunku 8:6, 6:1, 6:3. Finał gry mieszanej również wygrał Asboth wspólnie z Koermeczi, bijąc parę francuską Bolelli — Fritz 6:4, 6:4.

ZAANGAŻUJEMY

NATYCHMIAST:

Sekretarza biura - korespondenta ze znajomością organizacji biurowej i kilkuletnią praktyką

Buchaltera - bilansistę doświadczonego i dobrego organizatora

Rachmistrza - kontystę z kilkuletnią praktyką i znajomością ogólnych zasad buchalterii

Maszynistkę z praktyką, biegle pisząca

Biuralistę z praktyką biurową

Reflektujemy tylko na siły wykwalifikowane

Zgłaszać się z podaniami i życiorysem do Biura Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa", Warszawa, ul. Smolna 13

933-B

Życia na obozie w Wieńcu Zdroju: Masaż młodego kolarza Czyża (ŁKS)

„SPORT"

Przynosi najbardziej aktualne wiadomości **Z KRAJU I ZE ŚWIATA**

976-K

I. OLBRACHT 35)

ANNA — PROLETARIUSZKA

PRZEŁOŻYŁA H. GRUSZCZYŃSKA-DUBOWA

— To jest właśnie straszne — rzekł ze smutkiem student. — to jest właśnie straszne, ten brak zaufania między robotnikami a inteligencją.

Tonik siorbał słodzony płyn.

— A więc białe rękawiczki, lakierki i jedwabne suknie! Rozumiem. To zbytnio śmierdzi burżuazją, jak te czyste filiżanki i srebrne łyżeczki w „Pasażu". A gdyby sobie Anna kupiła jedwabną bluzkę, to byś ją przestał lubić?

— Sam bym jej kupił, gdybym miał za co.

— Widzisz!

— Tylko, że na to nigdy nie będę miał.

— Ach, tak! Więc ten, kto na to ma, ten nie może być rewolucjonistą?! Albo może podejrzewasz — i student się zachmurzył — że mój ojciec wysłużył to sobie u burżuazji?

— Zostaw to, Jardo! Powiedziałem już, że nic o twoim ojcu nie wiem. Ale on nie pójdzie z nami. — Powiedział to raz i trwał przy tym.

— Mnie więc widocznie także nie wierzysz? Mam przecież złoty łańcuszek. Czy ci to sprawi przyjemność, gdy go odepnę i dam tym dwu alfonsom?

— Szaleństwo!

— Jutro go sprzedam a pieniądze dam na organizację.

— Szaleństwo. Dzisiaj ci wierzę. Ale gdy będziesz miał wybierać między nami a ojcem, wybierzesz ojca. Cóż innego mógłbyś zrobić? Musisz skończyć studia i robotnikiem już nie możesz być. A gdybyś chciał na przekór postawić się na głowie i chwycić teraz za kilof, byłaby to największa głupota, bo tym nikomu nie przyniósłbyś pożytku. Powiemy sobie to za rok a może jeszcze wcześniej.

Student ściskając skronie dłońmi patrzył w stół. „Czy to jest spór między robotnikiem a intelektualistą?" — myślał sobie. Ale w jakichże okolicznościach? Albo może jest to spór między kochankiem szczęśliwym a odtrąconym? Ale czyż mogło się to zdarzyć w bardziej nieodpowiednich warunkach?

Przypomniał sobie ojca.

— To jest właśnie straszne, Toniku. To jest ta najstraszniejsza krzywda. Trzydzieści lat wam mój ojciec służy, pracuje dla was, o niczym innym nie myśli, jak tylko, by wam dogodzić, a wyście jeszcze nie zapomnieli, że jest inteligentem. Myśmy byli wychowani w socjalizmie między wami, a wyście nas jeszcze nie przyjęli do waszej rodziny robotniczej. To straszne!

— Tak, ty — tak. Nie powiem, byś wyrósł między nami, ale przychodziłeś do nas. Ale ty jedyny. A jednak jesteś kimś innym niż my.

— W czym? W czym? — uniósł porywczo głowę student.

— Czyż ja wiem? No, to jest głupstwo z tą kawiarnią, ale popatrz się: pleciesz coś o srebrnych łyżeczkach i czystym naczyniu, ale na przykład nie wpadnie ci na myśl nawet, jaka wściekłość musi ogarniać robotnika, gdy widzi całą tę bandę razem, tę bandę, która go obdziera, gdy widzi, że jest ubrany inaczej niż oni, że się tam nie umie poruszać i że nie wie, jak się te ich rzeczy bierze do ręki. We wszystkim jest inny. I to jesteś ty! A teraz weź przywódców partii, posłów, dyrektorów, sekretarzy, redaktorów, nie opuszczaj żadnego i pokaż mi choć jednego, którego syna albo córkę widziałeś między nami. Dziwisz się naszej nieufności? Tak było w czasach spokojnych. A teraz zacznie się na dobre.

Student długo patrzył na niego smutnymi oczami. I zdawało się, że do tych oczu wciskają się łzy.

— Jak sobie więc wyobrażasz współpracę robotników i inteligencji? — spytał.

— Nie wyobrażam sobie. Kto pójdzie z nami na ulicę bić się, ten będzie nasz. Inteligencja nie poradzi. Ten francuski klucz na hamburskim statku wprawdzie ma swój sens, ale on też nie poradzi. To muszą sobie załatwić masy robotnicze — same.

IV.

„CZARNA RĘKA"

Anna już należała do Tonika. Nie stało się to ani w buduarze w odurzającej woni tuberoz, ani w palmowym gaju na morskim wybrzeżu. Ani nawet w pokoiku - dołku Żydowskich Pieców z tysiącem gwiazd - żarówek na stropie. Była to taka gorąca chwila w nocy na schodach domu nr 33 przy Placu Wacławskim, gdy razem weszli do zamkniętej już sieni, aby po drodze na pierwsze piętro jeszcze się kilka razy pocałować. Taka gorąca minuta na półpiętrze, gdy nie mogli oderwać się od siebie w ostatnim pocałunku, ani pożegnać się nawet potem, gdy usiedli na najwyższym schodku. Dlaczego napisano tyle książek o piękności tego objęcia? Pocałunek był piękniejszy, powiedziała sobie Anna. Jeśli owa chwila miała w sobie coś pięknego, to jedynie świadomość, że Tonik tego chciał i że mu się oddała. To spowodowało, że tej nocy Anna nie mogła się jakoś zdecydować na zgaszenie światła i długo wpijała oczy w biały sufit swej komórki.

A przecież była to granica życia.

— Psiakość! Psiakość! — drapała się Mania po głowie, gdy Anna zwierzyła się jej ze swymi kłopotami.

A za kilkanaście dni, Mania wypytując znowu podczas wspólnej drogi po zakupy, zmarszczyła nos:

No, tak, to już. Chcesz sobie pomóc?

Anna nie rozumiała i Mania musiała jej wytłumaczyć.

— Nie, Anna nie chciała sobie pomóc.

Ale — co teraz?

Tonik wystawał w ogonkach przy urzędach mieszkaniowych. Gdy tylko opuszczał żelazną bramę zakładów Kolbena, biegał po posłach, sekretarzach i wszędzie, gdzie tylko miał jakiego znajomego. On, który odkąd dorósł, nie wypowiedział słowa „proszę", opowiadał i wyjaśniał, a czuł się przy tym, jak gdyby go policzkowano. Spotykał się z zakłopotaniem w oczach tych, których prosił, a pytania, jakie mu stawiali, były wszystkie jednakie i wszystkie niepotrzebne, zaś ramiona urzędników i ich palce bębniące po stole, mówiły mu:

(C. D. N.)

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" — Warszawa, ul. Smolna 12. B-47697